Nr. 44. We Lwowie Niedziela dnia 13. Lutego 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Z austrjackiej Rady państwa.

Wiedeń 9. lutego.

(*Z komisji dla sprawy języka państwowego. — Z podkomitetu bankowego. — Z komisji legalizacyjnej*).

Dnia wczorajszego zebrała się tak zwana komisja językowa w celu dalszych obrad nad kwestją języka państwowego i rozporządzeniem Ministerstwa sprawiedliwości co do używania języka czeskiego w sądownictwie.

P. Poklukar bierze w obronę ministra sprawiedliwości, który rozporządzeniem swojem nie przekroczył wcale swojego zakresu działania, gdyż chodziło mu jedynie o sposób załatwiania podań czeskich w prazkim wyższym Sądzie krajowym. Mowca dziwi się, dlaczego Niemcy czują się tem pokrzywdzeni, skoro prawa języka niemieckiego wcale nie zostały naruszone. Zresztą wniosek Scharschmida nie dąży do wykonania artyk. XIX. ustaw zasadniczych, lecz przeciwnie do zniesienia tegoż. Już sam tytuł wniosku („Ustanowienie języka niemieckiego językiem państwowym“) mieści w sobie rażącą sprzeczność, nie daje bowiem gwarancji równouprawnienia. Sprawa narodowościowa musi być załatwioną ze stanowiska austrjackiego, na podstawie równouprawnienia wszystkich narodowości. Zresztą narodowości nie-niemieckie gotowe są przyznać językowi niemieckiemu pewne pierwszeństwo we wszystkich wypadkach, w których rozchodzi się o wzajemne porozumienie się, nie dopuszczą jednak nigdy do udzielenia językowi niemieckiemu wyłącznego przywileju.

Hr. Wurmbrand przestrzegał przed czeskim szowinizmem, zwłaszcza w chwili, kiedy państwo znajduje się w trudnem położeniu, tak pod względem polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Pp.: Magg, Bendl, Plener i Foregger starali się wykazać potrzebę załatwienia sprawy języka państwowego, rzucając zużytemi frazesami o ucisku Niemców i czechizowaniu niemieckich okręgów w Czechach; mowcy ci nie sprawili jednak swojemi przemówieniami takiego wrażenia, jak hr. Wurmbrand swojemi wywodami, może mylnemi, w każdym zaś razie z głębi przekonania zaczerpniętemi.

Wczoraj odbyło się posiedzenie podkomitetu dla sprawy bankowej, na które przybył także minister Skarbu.

Referent dr. Biliński prosił dra Dunajewskiego, ażeby objawił swoje zdanie co do rezolucyj, które p. Biliński przy artykule 59. zaproponował, a które czytelnikom waszym już są znane.

Minister Skarbu odrzekł, że rezolucje wspomniane uważa za zupełnie zbędne, Dyrekcja bowiem Banku austro-węgierskiego uczyniła już zadość prawie wszelkim życzeniom większości parlamentarnej. Uwzględnia ona obecnie już w daleko większej mierze Towarzystwa zaliczkowe, a prowizje od pożyczek hipotecznych zniżyła z 1% na ¾%. Co do cenzorów ze stanu rolniczego, to o potrzebie tychże — powiada dr. Dunajewski — mogłyby najłatwiej zaradzić Izby handlowe, uwzględniając przy wyborach także interesa rolnictwa. Co do ogłoszeń urzędowych, to Zarząd Banku, jakkolwiek do tego nie obowiązany, zamieszcza je obecnie także w dziennikach krajowych; wprawdzie tylko w języku niemieckim, ale w przyszłości będzie miał wzgląd także na inne narodowości, o ile istnieją dzienniki urzędowe w ich językach. Cyrkularze swoje wydaje Bank już teraz w językach krajowych. W ostatnich czasach przyjął Zarząd 170 urzędników, z językami krajowemi obznajomionych, dla tego też ustne porozumienie się z partjami może już teraz odbywać się w językach krajowych. Korespondencja jednak z partjami odbywać się może tylko w języku niemieckim, trudno bowiem wymagać od wyższych urzędników, aby podpisywali korespondencje, stylizowane w językach, których oni nie rozumieją. (Ciekawa logika!... Dla czegoż Zarząd nie zamianuje także na wyższe posady urzędników, obznajomionych z językami krajowemi? Czy Niemcy mają przywilej na te posady? prz. Red.). Co do sprawy warantów, traktuje Rząd obecnie z Węgrami i jest nadzieja, że będzie niebawem w stanie przedłożyć Izbie odnośny projekt ustawy. Co do dodatkowego aktu bankowego — powiada p. minister — to trudno tego wymagać, takiem samem bowiem prawem mogliby go żądać także i Węgrzy. Żądane przez referenta filje zostały już w części ustanowione, a w najbliższej przyszłości będą znowu niektóre urządzone.

Po tem przemówieniu p. Dunajewskiego ref. p. Biliński utrzymał tylko dwie swoje rezolucje, mianowicie co do publikacyj bankowych, tudzież co do cyrkularzy i zamianowania takiej liczby urzędników z językami krajowemi obznajomionych, ażeby nietylko ustne porozumienie się, ale i korespondencja ze stronami mogła się odbywać w językach krajowych.

Obiedwie te rezolucje mimo sprzeciwiania się dra Herbsta, Sturma i Lienbachera, (który teraz idzie ręka w rękę z centralistami), przyjęto 7 głosami przeciwko 4.

Następnie przyjęto dalsze artykuły ustawy aż do 65go, według wniosków referenta i przyjęto proponowane przez tegoż rezolucje: 1. wzywająco Rząd do przedłożenia ustawy, celem uregulowania domów składowych i przeprowadzenia bez kosztów dobrowolnych licytacyj w tych domach; 2. w sprawie warantów i 3. powoływania cenzorów ze stanu rolniczego za porozumieniem z Towarzystwami rolniczemi i Radami kultury krajowej.

Odrzucono zaś proponowany przez Trojana dodatkowy ustęp do art. 59, aby wszelkie publikacje dotyczące praw prywatnych ludności ogłaszane były we wszystkich tych językach, w jakich ogłaszane bywają ustawy dla wszystkich królestw i krajów koronnych. Wnioskowi temu sprzeciwił się baron Nadherny i referent dr. Biliński. Czesi są z tego powodu bardzo rozgoryczeni, obawiają się bowiem, że język czeski będzie przy publikacjach bankowych zupełnie pomijany, zwłaszcza, że praski dziennik urzędowy wydawany jest w dwóch językach: niemieckim i czeskim.

Komisja legalizacyjna Izby poselskiej uchwaliła nowelę do ustawy hipotecznej, według której do legalizacji umów, przy których wartość przedmiotu nie przenosi 100 złr. potrzeba tylko dwóch świadków, przymus zaś notarjalny zostaje uchylony.

Postanowienie to, jeżeli istotnie wejdzie w życie, dotknie pod względem materjalnym bardzo mocno prowincjonalnych notarjuszów galicyjskich, ograniczonych, jak wiadomo, na interesa drobniejsze.

Wiadomości z Warszawy.

(*Narady przedstawicieli Zakładów gwoździarsko-drutowych. — Uczestnictwo w nich samych prawie Niemców Sprzyjanie Rządu Niemcom. — Wybory dziekanów w Uniwersytecie. — Profesor Holewiński. — Nowy prokurator naczelny Izby sądowej, p. Turau. — Jego poprzednia działalność*).

Do *Dziennika Pozn.* donoszą z Warszawy:

Przed kilku dniami odbyły się w Warszawie narady przedstawicieli Zakładów gwoździarsko-drutowych celem zaradzenia stagnacji, jaka dotknęła i tę gałąź przemysłu. Utworzono więc syndykat, który co kwartał będzie wyznaczał ceny na wyroby, obowiązujące wszystkich fabrykantów. W ten sposób ma być usunięte wzajemne współzawodnictwo fabryk drutu i gwoździ.

Nie wspominałbym o tym fakcie, bo nie jest on wybitnym tak dalece w szeregu innych narad przemysłowych. Atoli nie mogłem pominąć go milczeniem ze względu na pewne sądy prasy rosyjskiej o nas i o ospałości naszej w stosunku do popierania własnego przemysłu.

Otóż, jak donosi *Kurjer Warszawski*, uczestnictwo w zjeździe pomienionym przyjmowali przybyli z carstwa lub Królestwa: pp. Goujon, przedstawiciel moskiewskiej fabryki metalowej, Rahlenbeck z Rygi, Boecker (Boecker et Comp. w Libawie), Herberz (przedstawiciel petersburgskiego Towarzystwa fabryk drutu), Bernewitz z huty „Puszkin“, Delmont z huty Bankowej, Glaser z Kowna, Weiss (z fabryki Starra w Rydze), Szapiro z Odesy, Frumkin z Landwarowa, Schein z Będzina, Guttman i Lasker z Będzina, Mejer (z fabr. milowickiej), Hantke (warsz. Towarzystwo wyrobów metalowych) i inni. Z wyliczenia głównych uczestników Zjazdu widzicie, że to sami Niemcy, a jeśli komu nie wystarczają niemieckie nazwiska, to dodam jeszcze, że ci panowie do tego stopnia są Niemcami, iż nawet narady odbywały się jedynie w niemieckim języku, a Rząd zatwierdził to w statucie. Nawet przedstawiciele rządowych Zakładów są Niemcy. Po cóż więc owe wyrzekania prasy, że u nas Niemcy gospodarują, skoro sam Rząd u siebie w domu daje przywileje Niemcom i nie umie zaradzić czy nie chce, aby Rosjanie ujęli ster przemysłu! W Królestwie Niemcy przynajmniej mowę naszą rozumieją i obrady po polsku prowadzić mogą, gdy o Niemcach w carstwie nawet tego powiedzieć nie można.

Więc jeśli nawała Niemców spada wciąż na nas, to nie nasza wina, lecz wina polityki i bezradności Rządu.

Przed niedawnym czasem odbyły się w tutejszym uniwersytecie wybory na dwóch dziekanów: dla Wydziału filologiczno-historycznego i dla prawniczego na miejsce zmarłego Rosjanina prof. Nikitskiego i czcigodnego prof. Kaszniey, który przeszedł na katedrę do Lwowa. Obrano dla Wydziału filologicznego osławionego i znanego z obmierzłej polityki rządowej Budiłowicza, a dla Wydziału prawniczego prof. Wł. Holewińskiego. Profesor Holewiński odmówił przyjęcia godności dziekańskiej, motywując odmowę tem, że nad miarę już jest zajęty. Istotnie, czcigodny nasz uczony ma pracy nawał. Piastuje on godność prezesa departamentu Izby sądowej, wykłada na Uniwersytecie prawo cywilne, a nadto jest członkiem komisji kodyfikacyjnej w Petersburgu i układał z polecenia Rządu projekt ustawy hipotecznej dla carstwa. Zajęcia to poważne, ani słowa. Lecz pozostaje pomimo tego kwestją, czy należało odmawiać przyjęcia dziekaństwa. W obec coraz większej rusyfikacji personalu profesorskiego na Uniwersytecie, bardzo być może, że przy powtórnych wyborach wyjdzie z urny wyborczej dziekan Rosjanin. A wtedy byłaby to niepowetowana dla nas strata jednego stanowiska. Bodajby to tylko nie nastąpiło!

Na stanowisko naczelnego prokuratora Izby sądowej warszawskiej po Butowskim mianowany został p. Turau, dotychczasowy towarzysz prokuratora tejże Izby. Człowiek to jeszcze młody, zdolny, a jak dotąd nie zaakcentował swej działalności wybitnie w żadnym kierunku. Nie można więc nic pewnego o nim powiedzieć. Wiadomo tylko, że posiada zaufanie Rządu, i że w sprawach socjalistów miał powierzony kierunek i nadzór śledztwa żandarmskiego.

Korespondencje.

Kraków 11. lutego.

(*W sprawie wystawy krajowej. — Wenta na rzecz ubogich. — Towarzystwo muzyczne. — Wydawnictwa*).

Rada miejska na wczorajszem poufnem posiedzeniu obradowała nad kwestją subwencjonowania wystawy krajowej. Nie było to posiedzenie decydować mające o oznaczeniu kwoty subwencji, lecz dyskusja nad zasadniczemi pytaniami: czy gmina ma przyjąć na siebie w całości ewentualny niedobór, czy też ograniczyć się na uchwaleniu jakiejś kwoty subwencji, a oprócz niej pewnej sumy na pokrycie wydatków, jeżeli te nie zostaną pokryte z dochodów wystawy. W długiej dyskusji, wszyscy bez różnicy przekonań przemawiający radni, oświadczyli się przeciw postawionemu przez dyrektora wystawy p. Jakubowskiego żądaniu rękojmi pokrycia niedoboru w całości. Bo i jakże mogłoby być inaczej? Rada ma w komitecie wystawy kilku tylko swych przedstawicieli, nie wpływa ona wcale na uchwały komitetu i różnorodne jego zarządzenia, uchwaleniem więc pokrycia wszelkich wydatków dałby musiała pełnomocnictwo do szafowania swojemi funduszami, polegając na bardzo może pewnej, lecz dotąd nigdzie niepraktykowanej hipotece, dobrej woli i oględności członków komitetu wystawy, którzy zwykłą, ludzką rzeczy koleją, nie bardzo oglądaliby się na wydatki z cudzej kieszeni. Uchwała być może nie wszystkim przypadła do gustu, jest wszakże jedną z niewielu, świadczących o rzeczywistej dbałości o i tak już bardzo niepokojące finanse gminy.

W sali redutowej, staraniem i trudami pań należących do Towarzystwa św. Wincentego, urządzoną została wenta na rzecz ubogich, zostających pod opieką Towarzystwa, która ze względu na obecność w mieście wielu osób z prowincji, żądnych widoku zebranych w imię pomocy dla nieszczęśliwych piękności krakowskich — może będzie się cieszyć korzystnym materjalnym wynikiem.

Godnem zaznaczenia jest, iż w obec zamierzonego urządzenia wenty Towarzystwo muzyczne, a właściwie dyrektor jego pan Barabasz, odłożył mający się dzić odbyć koncert. Urządzanie u nas jednocześnie dwóch zabaw publicznych jest dla obu wzajemnie szkodliwem, gdyż widocznie jeden jest tylko kontyngens bawiącej się publiczności. W skutek urządzonego w sobotę balu na korzyść weteranów, teatr na premierze świecił pustkami, a dotkliwą szkodę poniosła benefisantka, zasłużona pracownica naszej sceny, p. Wolska, siostra Bol. Ładnowskiego.

Dwie firmy tutejsze nakładowe, Gebethnera i Wolfa i Heumana i Zupańskiego, walczą ze sobą, z pożytkiem dla czytającego ogółu, o palmę pierwszeństwa i one tylko trzymają na swych barkach całą ilość nowych wydawnictw, a tych na szczęście spora jest liczba. Pomimo, iż nowości są interesujące, Kraków, jak mnie poinformowano, mniej stosunkowo czyta, aniżeli prowincja. Jest to objaw pocieszający, gdyż w miastach kończący się karnawał musi absorbować umysły.

Głos pokojowy z Litwy.

Z Litwy donoszą:

W obec szerzonych wieści za granicą, jakoby Rosja gotowała się do wojny, donoszę wam opierając się na gruntownych podstawach, że tu najmniejszych koncentracyj ani ruchów wojska nie ma. Nawet na granicy austrjackiej od Wołynia i Podola zupełnie cicho. Owo rzekome przewożenie po kilka tysięcy żołnierzy codziennie koleją brzesko-smoleńską, po ściślejszem zbadaniu okazało się fałszem.

Prawdą to tylko, że wojska tu konsystujące uzbrojone są zupełnie i zaopatrzone we wszystko. W Brześciu litewskim w fortecy dozór ścisły, a rezerwowe batalijony mają wymaszerować do Goniądza. Ale to i wszystko. Jestem głęboko przekonany, o ile to od Rosji zależeć będzie — to do wojny nie przyjdzie. Wojowniczy nastrój pism rosyjskich, jest albo blichtrem, albo wyrazem osobistych pragnień. Car sam za nic wojny nie chce.

Powiadają, że kiedy w listopadzie na Radzie ministrów większość się za okupacją oświadczyła, choćby nawet krok ten wojnę wywołał, car rozgniewał się i Radę ministrów opuścił powiedziawszy: Kiedy chcecie wojny, to sobie wojujcie. Ja ręki do tego nie przyłożę.

Cóż więcej mam pisać, chyba, że tu żadnej zmiany nie ma, ucisk, stagnacja, bieda, bankructwa. Zimy nie ma. Wszyscy w gorączkowym stanie — żyją w oczekiwaniu czegoś. Ale, czy to coś przyjdzie?

Z Ukrainy.

Korespondent *Kraju* donosi o zamiarze sprzedaży wielkich dóbr w gubernji kijowskiej. Dobra te, składające się z 9 wsi, są obecnie własnością ks. Czetwertyńskiej, z pierwszego ślubu Rzewuskiej. Leżą one w okolicy najżyzniejszej i zawierają około 21 tysięcy dziesięcin ziemi urodzajnej: nie są obciążone długami i nie opłacają nawet kontrybucji pobieranej z majątków osób polskiego pochodzenia. Owych dziewięć wsi (Podwysokie, Narubajka, Oksanino, Teklejówka, Lewkówka, Nebelówka, Perehonówka, Kopenkowata i Ostrowiec) stanowiło niegdyś majętność hr. Stanisława Potockiego, syna śp. pułkownika Włodzimierza Potockiego z Daszowa, wnuka Szczęsnego; po zmarłym bezpotomnie hr. Stanisławie, dobra przeszły w ręce brata jego hr. Włodzimierza, a po nim do przybranej jego córki, obecnie księżny Czetwertyńskiej. Jako jednego z konkurentów do kupna tych dóbr t. z. „Klucza Podwysockiego“ wymieniają p. Charitonenkę, bogatego przemysłowca z Ukrainy zadnieprzańskiej. Korespondent *Kraju* objaśnia, że ks. Czetwertyńska jest córką pierwszej żony hr. Włodzimierza Potockiego, eks-primadony teatrów paryskich, adoptowaną przez niego za pozwoleniem carskiem; nic więc dziwnego, iż ziemia przodków jej przybranej rodziny nie jest tak droga.

„Rozmowa z francuskim mężem stanu.“

Pod tym nagłówkiem przynosi *N. fr. Presse* z 10 b. m. długi djalog, który ma być powtórzeniem rozmowy jej korespondenta paryskiego z pewnym francuskim „mężem stanu“. Oczywiście panowie ci nie rozmawiali o zabawach karnawałowych, teatrze lub jakim skandalu wielkomiejskim, lecz o ogólnej sytuacji politycznej w Europie, a głównie o prawdopodobieństwie jakiegokolwiek starcia Francji z Niemcami... na teraz.

Owóż po kilku zwrotach podrzędnego znaczenia, zauważył korespondent, że opinja publiczna zbyt jednostronnie wytęża obecnie wzrok swój na Zachód i tam szuka natchnienia do rozwiązania zagadki: „Wojna czy pokój?“ — podczas gdy zdaniem jego klucz do niej spoczywa jedynie na Wschodzie, w Bułgarji. Wprawdzie półurzędowe głosy ciągle jeszcze prawią o pokojowem załatwieniu kwestji bułgarskiej, nie zapominajmy jednak, że Rosja znów rzuciła do sporów kilka słówek takich, które nawet bez obecnej wrzawy wojennej, mogą zaniepokoić giełdy. Wspominanie ponowne o „protektoracie nad Bułgarją“ i o poprzednich jakichś prawach do tego kraju — słowem o rzeczach dawno już przez traktat berliński przesądzonych, nie należy w każdym razie do szczególnie dobrych sposobów „pokojowego“ załatwienia spornej kwestji i przyznać należy, że w czasie, gdy Austro-Węgry niezmordowanie dążą, nie szczędząc ofiar ze swej strony, do ukształtowania porządków wschodnich bez uciekania się do środków gwałtownych — Rosja nietylko, że od pretensyj swoich nie odstępuje, lecz przeciwnie powiększa je co chwila w sposób znaczny...

— A cóż my Francuzi poradzimy na to? — zapytać miał austrjackiego publicysty ów tajemniczy mąż stanu.

— To właśnie jest najdrażliwszy punkt w całej sytuacji! — brzmiała odpowiedź. — W pewnych sferach Francji wytworzył się prąd na rzecz aljansu z Rosją. Prąd ten podsycano zręcznie z właściwej strony i dzięki jemu przyszło dziś do tego, że Rosja może stawiać Europie najdziksze pretensje, może używać najróżnorodniejszych pro-

---

11)

ETYKIETA.

ARABESKA - ROKOKO

przez

O. SCHUBINA.

(Dokończenie).

Opuszczony i krwią zlany leży wicehrabia de Letoriere na cmentarzu.

Zrazu podnosił głowę od czasu do czasu, w oczekiwaniu jakiejś pomocy... teraz już nie spodziewa się jej wcale. On, ten lekkomyślny szczęśliwiec, który nigdy nie zaznał co to groza życia, czuł obecnie grozę śmierci i widział najdokładniej, jak zwolna zbliżała się doń nieubłagana. Dziecię szczęścia w swoim czasie, któremu wszystko szło jak z płatka, poznawał w tej chwili, że tym razem los mu skrewił, i że ostatnia godzina jego życia wybiła już...

— Tak, tak... — mruczał, leżąc bezwładny w kałuży krwi ciepłej — kamyczki miały słuszność... etykieta zwyciężyła... Biedna mała Julja... była tak piękną, dobrą i kochaną!... Ach! jakżebym nie chciał wyrządzać jej przykrości...

Podparł się na obu łokciach i w świetle księżyca zaczął przypatrywać się murowi, mianowicie, w którem miejscu był niższy i którędy przelazł był idąc tutaj. Gdy po chwili znalazł okiem to miejsce, powlókł się doń na czworakach, ostatnim wysiłkiem przelazł na drugą stronę, poczem czołgał się po dużej, rosą zwilżonej trawie, jak długo zdołał — byle od opactwa jak najdalej. Gdy mu już i do tego ruchu sił zabrakło, przeciągnął się z rezygnacją, głowę oparł na kamieniu i czekał, ażali szczęście nie uśmiechnie się doń raz jeszcze w postaci jakiego przechodnia z pomocą.

Lecz czeka nadaremnie...

Bandaż odpadł zupełnie, krew upływa coraz obficiej, a z nią siły i przytomność biednego Letoriere'a. Rozmaite widziadła fantastyczne zaczynają otaczać rojem jego głowę, zrazu wyraźne, potem zlewające się z sobą, szare, jakby jesiennym obłokiem spowite.

Raz widzi tłum pięknych kobiet i dystyngowanych mężczyzn, otaczających zamkniętem kołem jakiegoś rosłego, dumnego mężczyznę... a wszyscy oni wysilają się dowcipem i gestem, aby jego jednego zabawić i rozerwać.... To znów malowniczy orszak łowiecki przesuwa się koło Lancelot'a. Olbrzymie strzępy mgły wiszą zaczepione na bezlistnych konarach dębów odwiecznych w Fontainebleau, długie, ukośne promienie słońca barwią różowo kałuże wody na rozmokłym od deszczów gościńcu, w koło słychać od drzew posępny głos jesieni, a zaumierające liście padają z suchym szelestem na żółtą trawę.

Atoli złotem przetykane kostiumy myśliwych świecą wesoło na tle tej szarej jednostajności jesiennej, rogi łowieckie rozlegają się głośno i daleko, psy ujadają, a pusty śmiech kobiet mięsza się i jednoczy z łomotem suchych gałęzi i liści w lesie.... Jakże dobrze i wesoło bawią się wszyscy.... Nagle, wśród tego uśmiechniętego orszaku zjawiają się dwie wychudłe postacie, pochylone pod ciężarem ubogiej trumny. Zdziwiony król zatrzymuje konia i raczy zapytać: — Kogo to niesiecie tak, dobrzy ludzie?

— Ot... zwyczajnie, biednego chłopa....

— Skutkiem czegoż umarł on?

— Z głodu....

Ostrogami do krwi ubodzony wspiął się koń królewski na tylnych nogach, a potem mknął jak wicher od trumny chłopskiej.

Dreszcze śmiertelne mrożą ciało Letorierea i przygnębiająca senność zaczyna go opanowywać. Kontury owych postaci łowieckich stają się coraz niewyraźniejsze, jakieś chwiejne i zamazane, musi wytężać za niemi źrenicę, aby rozpoznawać je bodaj potroszę.

Jak pięknie i wesoło wyglądają oni wszyscy, a pod ich nogami umiera naród... z głodu.

Wtem z drugiej strony zbliża się z tętentem kopyt inna kawalkada. Jacyś jeźdźcy na koniach, z pochodniami w ręce, otaczają także trumnę.

— Kogo to wieziecie do grobu?

— Króla...

Nie, nie samego tylko króla unoszono do grobu w galopie... Wraz z nim całe stulecie, pełne bezmyślnego samolubstwa i grzechu ponętnego, wiek, w którym siły całego narodu zużywały się jedynie na to, aby podtrzymywać gasnące blaski władzy królewskiej, kiedy tłum płatnych służalców i darmozjadów o niczem innem nie miał myśleć, jak aby uśmiech zadowolenia wywołać na apatycznej uwiędłej twarzy swojego króla i pana...

Światło księżyca zaczyna znikać z ziemi. Tam, w kierunku St. Denis, po za opactwem, oblewa jeszcze czerwoną smugą horyzont — zresztą cały bezchmurny strop niebios z każdą chwilą staje się coraz bledszy.

Letoriere'owi zdaje się teraz, jakoby cały wiek ośmnasty zapadał się w głąb jakiegoś czerwonego bezdennego jeziora...

Nagle, wśród tego chaosu i wrzawy okropnej wyłania się jakaś drobna figurka, małe chłopię z dużemi siwemi oczami... Wicehrabia zapytuje sam siebie, gdzie też widział tego malca?... A... prawda — wszak to syn pani Letycji Bonaparte, biednej jakiejś Korsykanki, którą niedawno temu spotkał raz na salonach pani de Marboeuf, rozsierdzoną i zawstydzoną przez upartego i niegrzecznego chłopczynę, który żadną miarą nie chciał pocałować arcybiskupa w rękę... Głos Korsykanki, mówiącej śmieszną jakąś mięszaniną języka włoskiego z francuskim, dźwięczy mu jeszcze w uszach:

E un petit monstro, una testa di fer, una testa di fer!...

To chłopię zuchwałe podobało mu się wówczas niezmiernie.

Jeszcze raz podniósł się, aby pożegnać opactwo, potem zamyka znużone oczy. Bolesny uśmiech wykrzywia mu twarz... ostatni raz odpłaca światu dumnem szyderstwem za jego bezmyślność i małoduszność...

— *C'est égal*... bądź co bądź były to wesołe czasy! — szepce głosem niedosłyszalnym. — Bardzo wesołe . . . .

. . . .

Była może godzina szósta rano, gdy drogą wiodącą z Montmartre do Paryża toczył się elegancki ekwipaż. Jasnożółtą, kwiatami upstrzoną karetę ciągnęła para rączych koni, we wnętrzu jej kołysał się na miękich poduszkach atłasowych marszałek ks. Richelieu, powracający zapewne z jakiejś hulanki całonocnej.

Nagle konie stanęły. Richelieu obudził się skutkiem tego i z gniewem zawołał:

— Co to jest?

Tymczasem kamerdyner zeskoczył był już z kozła i zbliżył się do drzwiczek.

— Trup leży na gościńcu...

— Może jakiego chłopa?

— Nie monseigneur, to trup szlachcica... zdaje nam się nawet, że wicehrabiego de Letoriere...

— *Sac a papier!* — zawołał książę w przerażeniu i jak oparzony wyskoczył z karety.

Tak jest... oto tam na skraju gościńca, z rozczochraną głową, w podartych i zabłoconych sukniach, leży martwe na posłaniu krwi skrzepłej owo dziecię szczęścia swojego czasu, zepsuty ulubieniec króla i kobiet... wicehrabia de Letoriere!

Stary marszałek zdjął rękawiczki, pochylił się i chudemi palcami dotknął głowy swojego faworyta... była zimna, jak żelazo. Badawczy wzrok księcia odkrył wnet ślady krwi, które od tego miejsca ciągnęły się aż do muru opactwa. Zrozumiał teraz wszystko...

— Biedny chłopak... — mruknął z rzetelnem współczuciem — a czyż nie mówiłem mu, nie przestrzegałem po ojcowsku? Oczywiście... etykieta musiała go zwyciężyć...

* * *

Szczegóły o śmierci Lancelot'a de Letoriere nie doszły do szerszej publiczności. Rozeszła się bowiem z dworu pogłoska, że umarł skutkiem ospy.

Ślady krwi na cmentarzu opactwa zrobiły w pierwszej chwili niezmierną sensację, lecz dzięki wpływowemu stanowisku rodziny ks. Julji, nie dochodzono nigdy tej sprawy i niebawem poszło wszystko w zapomnienie.

A Julja... ta mała, ubóstwiana księżniczka Lancelot'a?

Przez dłuższy czas widziano ją zalewającą się łzami bólu, rozpaczy i skruchy, którym uczuciom dawała ulgę w ten sposób, że wstawiając się listownie do rozmaitych osób wybitnych, wykołatywała posady, lub wsparcia dla licznych a ubogich krewnych Lancelot'a... Potem znika nagle z widowni, znikła z Francji i... wypłynęła na dworze pewnego „książątka“ niemieckiego.

— Ach... gdybym to ja zmuszoną była patrzeć na śmierć mego Lancelot'a!... — powtarza Gabrjela słowa swej kuzynki, gdy pewnego dnia przyszła wiadomość o zaślubinach Julji. I uśmiechnęła się tak, jak to przepysznie umiał wiek ośmnasty na widok każdej... tragedji.

K O N I E C.

cederów dyplomatycznych, a w całej Rzeczypospolitej nie odezwie się przeciw temu ani jeden głos protestu. Co gorzej — wnet znajdzie się ten i ów organ opinji publicznej, lub nawet deputowany, który wszystkie roszczenia Rosji aprobuje i w obronę bierze.

Na ponowną uwagę Francuza, co właściwie i na to poradzić może, odpowiedział korespondent, że głównym winowajcą jest ta okoliczność, iż każdy Rząd Rzeczypospolitej, jakikolwiekby był, nie miał i nie ma nigdy **znacznej większości w Izbie**, która umożebniałaby mu prowadzenie polityki ze stanowiska absolutnych interesów kraju. Jeśli minister spraw zagranicznych nie czyni tego, czego wymagają od niego rozmaite partje, może być pewnym, że prędzej później zostanie obalony, choćby polityka jego była dla Rzeczypospolitej jak najzbawienniejszą. W obec tego zbywa w najlepszym razie milczeniem rozmaite enuncjacje, czy to w prasie, czy w Parlamencie, i w ten sposób ściąga na cały gabinet podejrzenie, że wspiera te lub owe dajmy na to „rosyjskie“ pretensje.

W dalszym ciągu dowodził korespondent, że cała wrzawa nazywana obecnie naprężeniem stosunków pomiędzy Niemcami a Francją, czerpała podnietę i w tem przypuszczeniu, że w razie kolizji Austrji z Rosją, Francja skorzystałaby ze sposobności, aby spróbować szczęścia... We Francji znów obawiają się wręcz przeciwnego, mianowicie, gdyby Rosja zajęta była wojną, to Niemcy gotowe wpaść na sąsiada. To czy owo przypuszczenie prawdą jest, pozostanie zawsze faktem, że dopiero z usunięciem niebezpieczeństwa starcia Austrji z Rosją, mogłoby ustąpić słuszne lub niesłuszne zaniepokojenie, iż równocześnie gotowe zmierzyć się z sobą mocarstwa zachodnie. **Rozwiązanie sprawy bułgarskiej jest tedy główną rzeczą**, a to mocarstwo, które w tej mierze stawia przeszkody i trudności, jest na razie jedynym mącicielem pokoju Europy.

Następnie przeszła rozmowa na temat prawdopodobieństwa niedalekiej jakiejś wojny pomiędzy Francją i Niemcami, i tutaj już prym w gadaniu i argumentacji wiódł ów mąż stanu, a cały *spech* kulminował w tem kategorycznem jego twierdzeniu, **że żadna siła ludzka nie zdoła zniewolić Francuzów do wojny zaczepnej.**

— Tak jest, mój panie! — wołał polityk francuski. Mów, pisz i powtarzaj ustawicznie: „Francuzi nie zaczepią pierwsi.“ Choćby sto razy grano na tej strunie, że w chwilach rozuamiętnienia hałaśliwa **mniejszość** pociągnąć gotowa Rząd i cały naród w sieć wojny — Francuzi, powtarzam, nie zaczepią pierwsi. Nazwij pan to przesądem, ale faktem pozostanie, że w całej Francji rozpowszechnione jest mniemanie, **iż ten, kto w najbliższej wojnie pierwszy zaczepi, zostanie niechybnie pobity.** To jednak wcale nie jest przesądem... Przyznasz pan, że przeświadczenie o tem, iż się zostało zaczepionym, jest w wojnie potężnym czynnikiem moralnym. Owoż gdyby Francja wystąpiła w roli ofenzywnej, to przekonanie wspomniane mogłoby się nawet armji udzielić. Jedni powiedzieliby, że wszczęto rzecz zbyt wcześnie, inni, że należało wystąpić jeszcze wcześniej i w ogóle ryzyko, stawiące na szwank szczęście całego narodu, nie byłoby do smaku większości Francuzów. Inna rzecz, gdybyśmy byli zaczepieni, wtedy ujrzelibyśmy we Francji widowisko, jakiego dotychczas nie było nigdy. Do ostatniego poszliby wszyscy bronić swej ziemi ojczystej. I taką olbrzymią siłą moralną, leżąca właśnie w jednomyślności ogółu, taką korzyść niepomierną mielibyśmy tracić samowolnie? Nie, mój panie. Francuzi nie zaczepią pierwsi!

W tym duchu trwała rozmowa do końca, a „mąż stanu“ nie szczędził ni słów, ni przykładów, aby interlokutorowi swojemu wpoić przekonanie, „**że jak długo dzisiejsi Republikanie** Francją rządzą, nie ona stanie się sprawczynią wielkiego zderzenia się ludów europejskich“...

Zaintrygowany słowami „jak długo“, spytał korespondent o ich znaczenie. „Mąż stanu“ przyrzekł odpowiedzieć na to innym razem, a korespondent nie zaniecha zapewne donieść o tem *per longum et latum* do *Neue freie Presse*. Zobaczymy.

Z prowincji.

Kołomyja 11. lutego. Bal „Sokoła“ udał się wybornie. Do kadryla stanęło 52 par, a ochocza zabawa przeciągnęła się do godz. wpół do 6. rano. Czysty dochód z balu tego wynosi przeszło 150 złr. Szczególniejsze uznanie należy się gospodarzom i gospodyniom balu, jakoteż pp. Głuchowskiemu, Krycińskiemu, Daczyńskiemu i Dębickiemu za bezpłatnie bardzo udolnie wykonane olejnemi farbami porządki tańców.

(ikz.) **Buczacz** 11. lutego, (*Karnawał. — Teatr. — Bank ratunkowy. — Czytelnia. — Kółko rolnicze.*) „Do różańca i do tańca“, bywało w dawne czasy, dziś stroje wypróżniają kieszenie, a konwenanse zesznurowały usta, więc młodzież porusza się na wzór marjonetek, a ojcowie kryją się po kątach, szukając przy zielonych stolikach zapomnienia o karnawale, który w tym czasie na nich spada. A choć aranżerowie zabaw starają się nadać takowym cechę skromniejszą i szumny tytuł balu zmieniają na „wieczorek z tańcami“, choćby „wełniany“ — daremne są ich zabiegi w obec zanadto zakorzenionych zbytków.

Więc nie dziwo, że karnawał u nas nie bije raźnem tętnem. Wydatki łożone na jeden taki wieczorek nie równoważą naszym dochodom, zatem słusznie ograniczamy ilość zabaw do najmniejszej cyfry. Wieczorków z tańcami odbyło się w Buczaczu dotąd trzy — jeden kasynowy, drugi prywatny a trzeci w sali Rady powiatowej, na dochód w połowie dla weteranów z 1831 r. zaś w drugiej na biednych uczniów tutejszego gimnazjum. Cel szlachetny nie zgromadził licznych uczestników, bo zaledwie 12 par stanęło do kadryla; a dochód po opędzeniu kosztów wynosi ledwie 52 złr.

Mimo słabego udziału zamierzamy się jednak bawić dalej, i w programie są jeszcze dwie zabawy, a z tych jedna — kostjumowa.... Dobrze — tylko czy na Buczacz to nie za wiele, tembardziej, że przybyło do nas Toworzystwo dramatyczne Linkowskich, które nam dać może mniej kosztowną rozrywkę. Linkowscy — to artyści.... Wędrówka po prowincji nie zmanierowała ich bynajmniej, a interpretacja ich ról jest równie dobrą, jak była wówczas, kiedy publiczność lwowska darzyła ich oklaskami. A chociaż otoczenie nie dorównuje Dyrekcji, przedstawienia idą gładko i poprawnie. Tymczasem mała salka kasynowa zapełniła się szczelnie tylko na pierwszem przedstawieniu, gdy na drugie i „Grube Ryby“ Bałuckiego nie zdołały zwabić do teatru liczniejszej publiczności.

Już to do porywów skłonni, rychło ostygamy w wytrwałości. W miesiącu grudniu z. r. podniesiono u nas myśl zbierania przy pomocy arkusza subskrypcyjnego, miesięcznych datków centowych na wykupno **ziemi polskiej**, które kapitalizowane z miesiąca na miesiąc do wysokości kwoty potrzebnej na zakupno akcji Banku ratunkowego, miały stać się własnością czytelni ludowej, jakiej Buczacz dotychczas nie posiada niestety. Inicjatorowie tej myśli zajęli się jej przeprowadzeniem, i w przeciągu trzech dni niespełna zebrali w kółku znajomych — nie gardząc przytem dobrowolnemi datkami chłopów, przedmieszczan i żydów — pozycjami przeważnie centowemi, kwotę przeszło dwudziestu złr.. Jednak, gdy ów arkusz wyszedł z ich rąk, podniesiono przeciw tej myśli różnorodne „ale“, i arkusz powrócił do nich po kilku tygodniach zaledwie o parę złr. powiększony. Pieniądze odesłano zatem gdzie należy, a tem samem zapomnianoby o czytelni, gdyby nie myśl zkądinąd podniesiona, założenia jej przy mającem tu powstać Kółku rolniczem, dla którego inicjator znaczniejszy datek zapowiedział. Lecz przed dokonaniem nie uprzedzajmy faktów.

Wypadki na Wschodzie.

Swoboda przynosi następującą wiadomość pochodzącą wrzekomo ze źródła urzędowego: Ambasador rosyjski nie tai się z tem, że Cankow swoim nierozsądnym programem skompromitował Rosję. Nelidow oświadczył przywódcy stronnictwa mingrelskiego, że Rosja nie domaga się ustąpienia rejentów, którzy są potrzebni do utrzymania porządku w Bułgarji i są popularni w Europie. Na powrót skompromitowanych oficerów Rosja nie zezwala, brak im bowiem widocznie karności i patrjotyzmu. Nelidow oświadczył swym kolegom, że nie udało mu się dotychczas przekonać Cankowa, że okupacja jest niemożliwą, zbyteczną i niezgodną z interesami Rosji i Bułgarji. Od czasu, jak poznał Cankowa, ubolewa nad opozycją bułgarską. Dziwna rzecz, że enuncjacje rosyjskie opiewały dotychczas wręcz przeciwnie.

* * *

Swoboda zaprzecza kategorycznie wszelkim doniesieniom dzienników, jakoby deputacja bułgarska była upoważnioną do zawarcia w Stambule kompromisu i do przyjęcia niektórych propozycyj rosyjskich. Pismo rzeczone zaznacza, że deputacja ma polecenie trzymać się ściśle poruczonej jej przez Sobranje misji. Kwestja kompromisu i propozycyj rosyjskich należy wyłącznie do Sobranja.

* * *

Nowy organ opozycyjny *Iskr* występuje z gwałtowną krytyką obecnej polityki austrjackiej w obec Bułgarji. Zaznacza, że po znanych oświadczeniach Bismarka Węgrzy dawniej tak wojowniczo usposobieni nagle zmaleli i nie śmią stawiać oporu usiłowaniom rosyjskim. Pismo ubolewa nad Rządem bułgarskim, który się opiera na sympatjach lub antypatjach Węgrów.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Na audjencji u cesarza byli dnia 10. bm. namiestnik Zaleski, marszałek kraj. Tarnowski, i posłowie: Wolański, Gołuchowski, Tyszkowski i dr. Mniszek.

Nekrologja. Dr. Jan Prokop, radca Sądu krajowego, zakończył życie onegdaj w Krakowie.

Kalendarz. Niedziela (13.): Katarzyny — Jordana. Wschód słońca o godz. 7. min. 18, zachód o godz. 5. min. 12.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować: na kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Notatki karnawałowe. Większe bale odbyły się w zeszłym tygodniu; u hr. Teofili Komorowskiej, piknik towarzyski we „Frohsinn'ie“, i wieczory u hr. Gołuchowskiej i Koziebrodzkiej. Na dziś zapowiedziany jest wielki bal u ks. Puzynów, a następnie u hrabiny Hardegg-Borkowskiej, hr. Mołodeckiej, jeden piknik towarzyski u pp. namiestnikostwa i hr. Potockich.

Powodzenie **wieczorku wełnianego akademickiego** zachęciło grono przyjaciół młodzieży do urządzenia podobnego wieczorku przy samym końcu karnawału, bo w dniu 21. bm. w sali Kasyna miejskiego. W skład komitetu weszli pp.: dr. Edmund Burzyński, Michał Dymet, dr. Aleksander Lewakowski, Karol Młodnicki, dr. Tadeusz Krobicki, Jan Straszyński, Władysław Nowakowski, dr. Witołd Lewicki i Józef Strzyżowski. Bilety nabywać można za okazaniem zaproszenia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, oraz w handlu pp. Seyfartha i Dydyńskiego, a z dniem 19. stycznia w kancelarji Kasyna miejskiego.

Osoby, któreby chciały wziąć udział w wieczorku, zechcą się zgłaszać do komitetu po zaproszenia, a to tem spieszniej, ile że liczba biletów jest ograniczona. Wstęp 1 złr. 50 ct., dla 4 osób 5 złr. Dochód przeznaczony dla Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów Wszechnicy“ i „Czytelni akademickiej“.

Owacja Na onegdajszym wieczorku Resursy urzędniczej, który odbył się z okazji rocznicy założenia tego Towarzystwa, urządziły panie, biorące udział w zabawie, serdeczną owację prezesowi Resursy, p. Stahlowi. Oto w czasie kotyljona otoczyły go kołem, opięły piersi jego mnóstwem orderów i wyraziły mu serdeczne podziękowanie za starania, łożone około rozwoju Towarzystwa. P. Stahl w kilku słowach podziękował za owację, poczem, zwróciwszy się do p. Wopaternego, wyraził mu podziękę za wyborne prowadzenie tańców, podnosząc z naciskiem, że jemu to zawdzięcza Resursa tak świetne powodzenie wieczorków, co obecne panie ogólnym aplauzem potwierdziły.

Mianowania. Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował tytularnego starsz. komisarza policji, Karola Blaima starszym komisarzem policji we Lwowie.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Olszanka, w powiecie nowosądeckim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

Pospolite ruszenie. W skutek wydania przepisów, wprowadzających pospolite ruszenie w życie, będzie konieczną pewna zmiana przepisów wykonawczych do ustawy wojskowej (Wehrgesetz). Stawiający się do poboru wojskowego będą podlegali także oględzinom lekarskim względem zdolności do pospolitego ruszenia. Przy każdym stawiającym, który został uznany za niezdatnego ani do służby ani w armji, w obronie krajowej, ani w rezerwie, będzie musiała komisja w osobnej rubryce zaznaczyć, czy jest także niezdatnym do pospolitego ruszenia.

Na łono Kościoła rz.-kat. przeszły: panna Helena Kurz i Józefa Birnbaum. Rodzicami chrzestnymi pierwszej byli; dr. Br. Błażejowski i pani Michalina Starzeńska; drugiej: p. Karol Kiselka i pani Zbyszewska. Chrztu udzielił ks. Z. Gorazdowski.

Aresztowanie. Mieszczanina Iwana Biłoruskiego, który w Glinianach zajmował się zanadto gorliwie agitacją moskalofilską, uwięziono.

Dyrektor gimnazjum wadowickiego, p. Krygowski, który od dłuższego już czasu jest ciemnym, został obecnie spensjonowany.

Obywatelstwo honorowe nadała gmina miasta Pruchnika panu Zygmuntowi Dembowskiemu w Kosienicach, właścicielowi dóbr i posłowi na Sejm.

Podatek gminny. Rada miasta Lwowa upoważniła Magistrat do prowizorycznego rozpisania i poboru gminnego podatku czynszowego w I. kwartale roku 1887 w stopie progresyjnie procentowej od opłacanego w całym obrębie miasta Lwowa czynszu najmu lub tegoż wartości, tj. do 300 zł. 3%, do 600 zł. 4%, nad 600 zł. 5%.

Wśród bójki, która dnia 6. b. m. powstała pomiędzy włościanami w Dominikowie, powiatu gorlickiego, zabity został zarobnik Antoni Sikora. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Z powodu nadmiernego użycia wódki, zmarła nagle w Tyśmienicy, pow. tłumackiego, nałogowa pijaczka Marja Kuziów. — W Mszanie, w powiecie gródeckim, wydobyto dnia 4. bm. ze studni 10-metrowej głębokości zwłoki Anny Dachnowiczowej, która była nałogową pijaczką i dnia poprzedniego po raz ostatni widzianą była w stanie nietrzeźwym. W obu powyższych wypadkach zarządzono dochodzenie sądowe.

Scigany przez Rząd serbski pospolity rozbójnik Milan Radonovics, został przychwycony w okolicy Mauerkirchen w Górnej Austrji i do więzienia w Ried odstawiony.

Smierć nagła w szkole, rozprawa dr. Władysława Jasieńskiego, drukowana w fejletonie *Dzien. Polsk.*, wyszła dziś w osobnej odbitce, i po cenie 20 ct. jest do nabycia we wszystkich tutejszych księgarniach.

Sprawozdania rektoratów szkół wyższych w Austrji, przesłane obecnie Ministerstwu oświaty, wykazują, iż tego roku frekwencja Uniwersytetów jest niezwykle wielką, natomiast frekwencja Politechnik jest bardzo niską. Ośm austrjackich Uniwersytetów liczy 13.000 słuchaczy, sześć Politechnik 1827 słuchaczy. Z tych ma wiedeński Uniwersytet 5.007 słuchaczy, a mianowicie 214 słuchaczy teologji, 1437 słuchaczy prawa, 2.645 słuchaczy medycyny i 611 słuchaczy filozofji. Uniwersytet w Gracu liczy 1.215, w Insbruku 863, w Pradze niemiecki Uniwersytet 1.496, a czeski 2.035, w Krakowie 1138, we Lwowie 1.101, w Czerniowcach 245. Politechnika w Wiedniu ma 752, niemiecka w Pradze 214, czeska w Pradze 367, w Bernie 128, w Gracu 186, we Lwowie 180.

Ze Sremu, w Poznańskiem, donoszą, że tam sprzedano drogą subhasty w Sądzie tamtejszym wieś Wojciechowo, pod Jaraczewem, własność p. Golskiego, mającą objętości 410 hektarów. Niestety, znów kawałek naszej ziemi przeszedł na własność komisji kolonizacyjnej za cenę 221.000 marek. Ze strony Polaków podawał p. Zakrzewski z Żabna 220.500 m.

Nauczycielki chcą iść za mąż. Na onegdajszem posiedzeniu Stowarzyszenia nauczycielek w Wiedniu, wybrano komitet z pięciu pań złożony, który ma się zająć wypracowaniem petycji do Sejmu o zniesienie przeszkód, jakie nakłada ustawa w razie, gdy nauczycielka chce wyjść za mąż. Nauczycielki wiedeńskie usposobione są więc karnawałowo i chcą swobodnie wychodzić za mąż, nie tracąc przez to posady.

Nie wiemy, czy tutejsze nauczycielki, zachęcone tym przykładem, nie postanowią czegoś w tym samym mniej więcej duchu.

Ciekawy jegomość. *Dziennik Poznański* pisze: „W mieście naszem bawi niejaki p. Iwanow z Warszawy, bardzo ciekawy jegomość. Wczoraj od rana godziny ósmej, zająwszy stanowisko przed domem, w którym się mieści nasza Redakcja i drukarnia, zaczepił jednego z towarzyszy drukarni, aby mu dał ten numer *Dziennika* z sierpnia roku 1882, w którym jest wiadomość o pewnym naczelniku powiatu z Królestwa, który przywłaszczył sobie zegarki itd. Odsyłany o to do Redakcji i Ekspedycji, nie chciał tam iść, prosił jeno, żeby ów towarzysz drukarni to załatwił. Pokazało się następnie, że panu temu chodziło głównie o memorjał Dobrjańskiego, który w listopadzie drukowaliśmy. Przyrzekał owemu towarzyszowi drukarni dobre wynagrodzenie i zrobienie świetnego interesu, żeby mu dostarczył manuskryptu owego memorjału i powiedział, jakim sposobem manuskrypt ten do Redakcji nadszedł, a mianowicie, czy z Warszawy czy z Petersburga go przysłano. O pieniądze mu nie chodzi, ani o czas, może tu nawet miesiąc siedzieć, byle ze skutkiem — zrobiłby przez to karjerę. Na spełnieniu danej mu misji bardzo mu zależy. Dziś od rana ten pan znów spaceruje przed naszym lokalem i czeka na owego towarzysza drukarskiego. W Warszawie mieszka on przy ulicy Pańskiej nr. 4, mieszkanie 10. Oprócz tego pan ten chętnie chciałby się za dobrem wynagrodzeniem dowiedzieć, kto pisuje do *Dziennika* o unitach i w ogóle podaje wiadomości z Kongresówki, Litwy i Rosji. Dziwimy się, że Rząd rosyjski wysyła po podobne rzeczy i jeszcze takie niezgrabne indywiduum. I najzgrabniejszy bowiem nic się nie dowie. Szkoda czasu i atłasu, a zamiast wysyłania podobnych jegomości, daleko lepiej zmienić haniebny system. Nie będzie wtedy co opisywać i ustanie węszenie za korespondentami i wysyłanie tajnych agentów.

Cesarz austrjacki i arcybiskup w Skutari. Cesarz Franciszek Józef wystósował przed niedawnym czasem list do arcybiskupa katolickiego w Skutari z żądaniem, aby kazał uczyć wychowańców swojego seminarjum języka niemieckiego i serbskiego., w celu, by mogli następnie sprawować obowiązki kapłańskie i w zajętych prowincjach. Arcybiskup oświadczył niezwłocznie gotowość zadośćuczynienia żądaniu monarchy, który znów w zamian za to przesłał na rzecz powyższego seminarjum 50.000 złr.

Inowacja kolejowa. Kompanje kolejowe we Francji organizują pociągi specjalne, zwane „trains-tramways“, złożone tylko z dwóch wagonów, dla komunikacji na małych przestrzeniach. Pociągi te zatrzymywać się będą na każde skinienie przechodniów. Są one nader lekkie, tak, że znacznie słabsze maszyny wprowadzą je w ruch, personal zredukowany do 2 ludzi, kompanje zatem, również jak i podróżni, zyskają na tej inowacji. Z powodu częstych przestanków, szybkość tych pociągów równać się będzie zaledwie 60 kilometrom na godzinę. Pierwsze próby odbyły się w okolicach Rouen; myśl tę jednak Francuzi zapożyczyli od Austrji, gdzie ustanowione są takie pociągi dla rzemieślników, idących na robotę, oraz dla dowożenia rolników na jarmarki.

Ludożercy. Wstrząsająca wieść nadeszła do Apji. Robotnicy, pochodzący z wyspy Malaita (wyspy Salomońskie), wracający po upływie kontraktu do ojczyzny, pożarli w drodze całą załogę okrętową i splądrowali okręt. Całe miasto Apja jest wieścią tą wielce wzburzone, gdyż nikt możliwości podobnej katastrofy nie przypuszczał. Kapitan i sternik byli mieszkańcami Apji i pozostawili wdowy i sieroty. Załoga składała się z Polinezejczyków. Bliższych szczegółów strasznego wypadku dotąd brak i prawdopodobnie nigdy nie zostanie wyjaśnione, co stało się powodem nagłego zbudzenia dzikich instynktów w ludożercach, których było ogółem mężczyzn, kobiet i dzieci do sześćdziesięciu kilku.

Zamach na Adelinę Patti. Znakomita śpiewaczka, która od 25 lat jaśniała na wszystkich scenach świata i dotąd bez żadnego niebezpieczeństwa odbywała swe podróże, uległa we własnej ojczyźnie, w kolebce swej sławy, w San Francisco, nader niemiłemu wypadkowi. Pewien, widocznie obłąkany, rzucił na śpiewaczkę w operze bombę, która jednak przed czasem eksplodując, samego sprawcę raniła.

Ameryka posiada wprawdzie ludzi, którzy do objaśnienia i ożywionej nieco rozmowy sztyletem i rewolwerem się posługują, a nawet i bomby używane przeciw kapitalistom i Rządowi wcale do rzadkości nie należą, ale żeby obłąkany albo może zakochany w tak okropny sposób przerywał burzę oklasków, to już nawet w Ameryce nie bywało. Patti, która dawno już odrzuciła zalotność, która tylu młodym i starym głowy zawracała, a zamążpójściem zamknęła swój ożywiony romans życia, zamachem tym zyskała tylko na reklamie — i zazdroszczą jej teraz wszyscy artyści i artystki. Bo i cóż znaczy zwykły napad rozbójniczy w sypialnym wagonie kurjerskiego pociągu — jak to zwykle dla reklamy opisują — w obec takiego zamachu dynamitowego, który tylko urządza się przeciw najznakomitszym osobom! Teraz jeśli jaka artystka chce mieć światową sławę, musi mieć wśród wieńców i wawrzynów choć kawałeczek dynamitu!

Adelina Patti, licząca obecnie 44 lat, występuje w Ameryce jako śpiewaczka koncertowa, a miała przed swym odjazdem oświadczyć, że jest to jej ostatnie wielkie tournée, poczem cofnie się na zawsze do swego czarodziejskiego Craig-y-Nos zamku.

Sport łyżwiarski uprawiany jest obecnie z upodobaniem w Paryżu, a mieszkańcy stolicy Francji błogosławią mrozy (naturalnie ci, którym zimno nie daje się we znaki), pozwalające im używać tak rzadkiej dla nich zabawy. Jeziora w lasku Bulońskim i Saint-Mandé roją się od łyżwiarzy i łyżwiarek, którzy projektują już wielką nocną zabawę na lodzie, lecz odzywają się o tem z zachowaniem wszelkich ostrożności, aby nie wywołać... odwilży, gotowej zawsze w takich razach do pokrzyżowania wszystkich planów.

W Kairze zamieszkuje obecnie 8 rodzin polskich, wszystkie w celach kuracyjnych. Punktem zbornym jest kasyno francuskie, gdzie znajdują się dwa pisma polskie. Rodacy nasi uskarzają się na zmienną aurę, która nawet w Afryce uczuć się daje. W tych dniach jedna z panien polskich wyszła za mąż za miejscowego lekarza, Francuza.

* * *

† **Romuald Jerzy Starzecki**, starszy nauczyciel szkoły im. Czackiego, zmarł w naszem mieście w 35 roku życia.

Ogień. Wczoraj wszczął się o godz. wpół do 7mej rano ogień przy ulicy Piekarskiej w realności l. 24 spłonęła szopa; pożar powstał z nieostrożności.

Złote medale, nagrody akademji umiejętności za najlepsze dzieło z historji polskiej, napisane przez Polaka i za utwór malarski, także przez artystę Polaka wykonany, z zapisu Probusa Barczewskiego (1125 guldenów, lub medal złoty tej wartości) już teraz przysądzone, a w maju b. r. udzielone będą. Wybrano na sędziów w sprawie kategorji pierwszej: Kraszewskiego, Małeckiego, Estreichera, Tarnowskiego, Liskego, Bobrzyńskiego, Smolkę, Roepla, Pawińskiego, Jarochowskiego; w kategorji drugiej: Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaka, Klaczkę. Corocznie przyznawane będą te nagrody.

Zamach na „Gazetę Lwowską.“ Onegdaj o godzinie 11. przedpołudniem przyszedł do biura Redakcji *Gazety Lwowskiej* przy ulicy Wałowej liczba 29, nieznajomy mężczyzna i przedstawił się jako stolarz przysłany z Namiestnictwa w celu zrewidowania mebli potrzebujących naprawy. Współpracownicy obeszli się z panem stolarzem bardzo grzecznie, pokazali mu wszystkie meble a ten wybrawszy najlepsze krzesła, które jak twierdził są zepsute, ulotnił się pozbawiwszy redakcję tych najważniejszych mebli. Jak się następnie okazało, był to sprytny złodziej który urządził zamach na własność *Gaz. Lwow.* i wcale nie zważał na to, że to organ urzędowy.

Z aresztu garnizonowego zbiegli artylerzyści Wasyl Sawa i Teodor Dziwko.

Walka ze złodziejem. Nader niebezpiecznego złodzieja, kilkakrotnie karanego Kazimierza Daćkę, aresztowała policja w stajni przy ul. Pełtewnej l. 7. Podczas aresztowania porwał Daćko leżącą siekierę i chciał nią ugodzić w głowę rewizora policyjnego Bratta, który zdołał w czas się cofnąć i uniknął tym sposobem niechybnej śmierci. Następnie rzucił się rzezimieszek na żołnierza policyjnego Jużaka, którego silnie poturbował — w końcu uległ jednak i odstawiony został do aresztów policyjnych. Daćko jest sprawcą kilku kradzieży popełnionych w ciągu ostatnich dni.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Helena Modrzejewska bawi obecnie w Bostonie i postanowiła przedłużyć tam swój pobyt na czas nieograniczony, przeważnie dlatego, że syn jej, inżynier, otrzymał w Ameryce nader korzystną posadę. — P. Marcelina Kochańska występowała temi dniami na scenie królewskiej Opery peszteńskiej w „Cyruliku“ jako Rozyna, jak zapewnia sprawozdawca *Pest. Lloyda*, a w co chętnie wierzymy — wzbudziła cudownym śpiewem swoim w licznem audytorjum niebywały entuzjazm. Zniewolona oklaskami zaśpiewała jeszcze „Pieśń wiosenną“ Gounoda i *ein graziöses polnisches Volkslied* — powiada *Pest. Lloyd* — prawdopodobnie Chopinowskiego mazurka.

Jutrzejszy nr. 6. Dodatku liter. „Dziennika Polskiego“ zawierać będzie następujące artykuły: Korespondencję paryską; Historję cywilizacji francuskiej (ciąg dalszy); Pielgrzymka miłości (ciąg dalszy); Policja londyńska (dokończenie).

W odcinku zaś dokończenie powieści „Korneljusz Heiling, dziwak zegarmistrz; a nadto osobno „Otello“ Verdi'ego. W następnym numerze Dodatku rozpocznie się druk powieści „Criquette“, romans, przez Ludwika Halevy'ego.

Z teatru. Teatr krakowski przedstawia dziś „Zbójców“. Amelją będzie panna Kałużyńska, Franciszkiem p. Rygier, Karolem p. Sobiesław. „Komedja konkursowa“, najświeższy utwór Adama Asnyka (satyra na ostatni konkurs dramatyczny w Warszawie), przedstawioną zostanie na tamtejszej scenie, na dochód p. Wojnowskiej.

Podobno u nas ukaże się ta nowość na dochód „Rodziny“.

Na nieustającą Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych (przy placu Św. Ducha l. 10) nadesłane zostały następujące obrazy olejne: Żmurki Franciszka „Portret dra Franciszka Żmurki, prof. Uniwersytetu“. Szernera „Lisowczyk“. Dębickiego Stanisława „W Babińcu“.

Dyrekcja Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych zawiadamia swoich członków, że losowanie dzieł sztuki odbędzie się nieodwołalnie dnia 27. bm. w Krakowie. Oraz najuprzejmiej prosi tych członków, którzy nie uiścili jeszcze należytości za akcje, aby to raczyli uczynić w myśl §. 15. statutu Towarzystwa.

Atelier malarza Ajdukiewicza we Wiedniu zwidził 9. bm. arcyksiążę Wilhelm. Rodak nasz maluje teraz epizody z galicyjskich manewrów cesarskich, odbytych we wrześniu r. z. i kończy dwa większe obrazy, z których jeden przedstawia artylerję w ogniu z arcyksięciem Wilhelmem na froncie. Arcyksiążę wyraził się bardzo pochlebnie o nowym obrazie.

Teatr ruski pp. Hryniewieckiego i Biberowicza da jeszcze w Jarosławiu trzy przedstawienia. We wtorek dnia 15. bm. na dochód pani Biberowiczowej dana będzie „Ze stopnia na stopień czyli nad przepaścią“, opereta grywana obecnie z powodzeniem w Warszawie.

Z Jarosławia udaje się teatr ruski na kilka przedstawień do Sambora, gdzie w niedzielę 20. bm. odbędzie się pierwsze przedstawienie.

W Akademji Umiejętności odbyło się dnia 29. stycznia posiedzenie naukowe komisji fizjograficznej pod przewodnictwem prof. dra Rostafińskiego. Prof. dr. Zaręczny przedłożył bogaty zbiór luźnych kryształów gipsu z Podgórza, gdzie je niemal przed rokiem wykrył p. M. Raciborski. P. Zaręczny zestawił z nich szeregi, nadające się do objaśnienia form soczewkowatych, zbiorowych, tudzież licznych bliźniaków, oprócz znanych oddawna praw bliźniaczych, wykazać można także nieopisany dotąd dla gipsu sposób zrastania się kryształów do przekątni ukośnej. P. M. Raciborski przedstawił dwa okazy rośliny *Thalictrum collinum*, należące do zbiorów komisji, a zebrane w Bilczu przez p. Błockiego i wykazał, że jeden z nich, odróżniony przez p. Błockiego od formy typowej, jako *forma foliis pruinosis* z powodu mniemanej powłoki woskowej na liściach, odrębne własności swoje zawdzięcza jedynie grzybowi pasożytnemu *Erisiphe communis*, pokrywającemu swą białą grzybnią liście i na nich owocującemu. Tak więc odpada z flory Galicji owa mniemana forma, jako zjawisko wyłącznie patologiczne, a w jej miejsce przybywa tejże florze nowy gatunek w wymienionym pasożycie, dotychczas z Galicji niepodanym, jakkolwiek pospolitym koło Krakowa. Następnie zawiadomił p. Raciborski o innym nowym nabytku dla flory krajowej w gatunku południowo-europejskim *Poterium polygamum Spach.*, rozszerzającym się z uprawą esparcety, a znalezionym przez p. Gutowskiego koło Nowego Sącza. P. G. Ossowski mówił o znaczeniu szczątków fauny dyluwialnej, znajdywanych w namuliskach jaskiń krajowych, dla chronologji pokładów dyluwialnych. Na wielce pouczającym okazie znacznych rozmiarów, wydobytym z jaskini Wierzchowskiej górnej, wykazał prelegent, że zapatrywanie, jakoby pokłady zawierające kości niedźwiedzia jaskiniowego (*Ursus spelaeus*) były najstarszym utworem dyluwialnym, do pokładów jaskiniowych stosowanem być nie może, te bowiem, choć zawierają kości dyluwialnych zwierząt, są właściwie utworem alluwialnym, z pierwotnego łożyska swego na łożysko wtóre do jaskiń przeniesionym. P. F. Bieniasz podał wiadomość o pewnym gatunku iłów, znajdowanym pośród wapieni słodkowodnych w Galicji wschodniej, który na powietrzu rozpada się w pył, a zwilżony wypalić się daje na żużel bardzo podobny do pumeksu. W dyskusji nad chemicznemi własnościami tego iłu i nad możebnem zastosowaniem jego w praktyce brali udział prócz p. Bieniasza dr. Czyrniański, dr. Wierzejski i dr. Rostafiński.

* * *

Teatr. Wznowiona onegdaj komedja „Wojna w czasie spokoju“ ściągnęła do teatru dość liczną publiczność, która jak zwykle na tej sztuce doskonale się ubawiła i nie szczędziła uznania dla artystów, biorących udział w przedstawieniu.

Całość wypadła bardzo dobrze, a odznaczyli się państwo Kwiecińscy.

(S. P.) **Odczyt** onegdajszy p. Stanisława Przyborowskiego odbył się w obecności niespełna dwudziestu osób w wielkiej sali ratuszowej. Treść wykładu stanowiły obszerne komentarze do znanej publikacji p. Chmielowskiego o naszej literaturze z ostatnich lat dwudziestu, przeplatane niefortunną polemiką prelegenta z szanownym autorem tegoż dzieła.

Wystąpienie p. Przyborowskiego na estradzie prelekcyjnej poprzedziło nieprzyjemne zajście, w którem interwenjować musiała władza bezpieczeństwa.

Z Izby sądowej.

Lwów 12. lutego.

(*Didoszak contra Monczałowski*).

Pan Wasyl Didoszak, koncypient adwokacki u dra Popiela, wydał w swoim czasie broszurę pod tytułem „Rusko-narodna instytucja Narodny Dom we Lwowie, jej początek, założenie i stan teraźniejszy“. W broszurze tej, podpisanej „jeden z rusinów miasta Lwowa“, autor wykazał, że Narodny Dom, instytucja publiczna, stał się jakby prywatną własnością partji moskalofilskiej, i że gospodarka obecna doprowadzi tę instytucję do ruiny. Zwolennicy *Prołomu* i *Słowa* rzucili się na autora, jak przystało na zajadłych obrońców idei moskalofilskiej, a p. Józef Monczałowski, redaktor *Strachopuda*, zamieścił wierszyk, który w tłumaczeniu polskiem brzmi:

Złoduszak — Didoszakowi:
Kiedy ja ze wstydu wielkiego
Przed temi, które Popiela zjadły, skrył się,
To ty, ażeby pokazać odwagę
Właśnie u niego za „chrunia“ się najął.

Z powodu, że słowo „chruń“ uważa p. Didoszak za obrażające, wytoczył p. Monczałowskiemu proces o obrazę czci, wyrządzoną za pomocą druku — i rozprawa w tej kwestji odbyła się dziś przed Sądem przysięgłych.

P. Monczałowski bronił się w ten sposób, że osoby w tym wierszu wymienione są „mityczne“, i że on wcale nie zna p. Didoszaka; a co do Popiela, o którym jest wzmianka, to nie miał na myśli tutejszego adwokata, ale króla, o którym mit mówi, że go zjadły myszy. Słowo „chruń“ nie jest zresztą według niego obrażającem, znaczy ono bowiem „przeciwnik polityczny“.

P. Didoszak, słuchany jako świadek, jest odmiennego zapatrywania co do znaczenia „chrunia“ i wyjaśnia, że jak się mówi np. „gęś gęka“, „kogut pieje“, tak znowu mówi się „swyńka chruniaje“, ztąd tedy urobione słowo „chruń“ musi być obrażającem.

Obrońca p. Monczałowskiego dr. Horowitz żąda zawezwania znawców języka ruskiego; zastępca prywatnego oskarzyciela dr. Tabaczyński, sprzeciwia się temu, poczem Trybunał, w skład którego wchodzą radcy: Hełyński, jako przewodniczący, a Nikisz i dr. Bieńczewski, jako wotanci, uchwalił zawezwać do rozprawy dra Ogonowskiego i prof. Partyckiego, skutkiem czego o godz. 11 odroczono rozprawę do 4. popołudniu.

Galerja jak rano tak i popołudniu przepełniona publicznością. Pierwszy wezwany znawca języka ruskiego ks. dr. Ogonowski wyjaśnia, że „chruń“ jest słowem używanem w znaczeniu pogardliwem, oznacza człowieka podłego, bez charakteru.

Drugi znawca, prof. Partycki, jest zdania, że „chruń“ jest czemś gorszem jak „bezroga,“ bo służy na oznaczenie nietylko pogardy, ale także i podłości.

Po odczytaniu świadectw i przemowie dr. Tabaczyńskiego, jako oskarzyciela, i dr. Horowitza, jako obrońcy, ława przysięgłych na zadane sobie pytanie odpowiedziała [illegible] głosami, potwierdzając winę p. Monczałowskiego, skutkiem czego Trybunał skazał go na 6 tygodni aresztu.

Wiedeń 16. lutego.

(Zabójstwo z zazdrości).

Przed ławą przysięgłych stanął zabójca Antoni Sailer, 35-letni mężcz., który w bezgranicznem a namiętnem zaślepieniu, stał się zbrodniarzem. Natrętną miłością swoją prześladował od dłuższego czasu 17-letnią dziewczynę, niejaką Herminę Loisel, także Guschelbauer, która wraz z nim należała do trupy tak zwanych „śpiewaków ludowych“, a widząc brak wzajemności i podejrzewając ją o afekta dla kogo innego, pod wpływem szalonej zazdrości postanowił ją zamordować. I rzeczywiście, gdy w dniu 3go stycznia br. w nocy, po ukończonych produkcjach śpiewaczka wsiadała przed lokalem do dorożki, aby odjechać do domu, wyskoczył nagle Sailer z tyłu i przebił ją nożem kuchennym na wylot. Rana była śmiertelną, po kilku minutach dziewczyna wyzionęła ducha. Owoż rozprawa, która się tu dziś pod przewodnictwem br. Lamezana odbyła, nie dostarczyła nic nowego. Skonstantowano tylko, że nieprawdą było twierdzenie oskarżonego, jakoby utrzymywał z Herminą zażyłe stosunki miłosne, a z zeznań świadków wyszło na jaw, iż Sailer przed spełnieniem strasznego czynu, musiał pewien czas nosić się z zamiarem zbrodni, gdyż kilkakrotnie wyrażał się — na wzmiankę o Herminie — przed znajomymi dość tajemniczo i dwuznacznie.

Przysięgli zaprzeczyli pytanie co do morderstwa 6 głosami, natomiast jednogłośnie zgodzili się na zabójstwo, skutkiem czego Trybunał skazał Sailera na 10 lat ciężkiego więzienia.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków Czytelni akadem. odbyło się onegdaj w III sali gmachu uniwersyteckiego. Prezes Czytelni akademickiej p. Juljusz Reiner, objaśniwszy zebranie, że z powodu zakazu władzy, sprawy swej odpowiedzi na zarzuty pp. Longchamps'a i Broniewskiego, co do udziału młodzieży akademickiej i jej reprezentantów w obchodzie styczniowym, traktować nie może — zgłasza swą rezygnację — sprawę zaś całą oddał na drogę Sądu honorowego. Na życzenie atoli Walnego zgromadzenia cofnął swą rezygnację, a powołał się natomiast tylko na wspomniane zarzuty, jakoteż na sprostowanie tychże publicznie głoszone — poczem Walne zgromadzenie wniosek jego co do załatwienia sprawy, uchwałą swą zaaprobowało.

Z Towarzystwa Politechnicznego. Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się w poniedziałek dnia 14. bm. o godzinie 6. wieczorem w gmachu wyższej szkoły realnej (sala fizyki II. piętro).

Na porządku dziennym: Sprawy walnego zgromadzenia (Odczytanie zamknięcia rachunków).

Walne zgromadzenie Towarzystwa „Harmonji“ odbędzie się dnia 27. lutego o godzinie 3. po południu w lokalu własnym ul. Strzelecka l. 7.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w wielkiej sali Rady miejskiej w poniedziałek dnia 14. lutego 1887 o godzinie 6. wieczór.

Z kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Kolej Lwowsko-Czerniowiecka przystąpi jeszcze w roku bieżącym do budowy dalszego ciągu kolei Lwowsko-Rawskiej, mianowicie z Bełzca do Tomaszowa. Długość tej linji wynosić będzie równo 100 kilometrów, a koszta budowy obliczone zostały na cztery miljony złr.

Dla przewozu piwa z Tarnowa do Nowego Sącza i Grybowa co najmniej 50 cetn. metr. na wagon i list przewozowy nadaje c. k. jen. Dyrekcja skarbowa dróg żelaznych refakcję, polegającą na zwrocie części opłaty przewozowej, za okazaniem przez stronę wysyłającą oryginalnego recepisu nadawczego, który przedłożyć należy co najdalej do końca marca roku 1888. Norma refakcyjno-taryfowa wynosi do Nowego Sącza 31·4 centa od cetn. metr. (norma zwykłej taryfy lokalnej 39·2 cnt., a więc zwrot 7·8 cnt.), do Grybowa 21·4 cnt. (norma zwrotna taryfy lokalnej 26·3 centów, a więc zwrot 4·9 cnt.).

Przedłużenie koncesji. Inżynier cywilny Hobohm w Wiedniu, otrzymał od Ministerstwa handlu przedłużenie do końca roku 1887, udzielonego mu dawniej zezwolenia na przedsiębranie hydrotechnicznych robót przygotowawczych celem budowy kanałów żeglugi pomiędzy Odrą a Styrem, Odrą a Dunajem, Łabą, Odrą a Dniestrem i Łabą a Dunajem.

Dwudzieste drugie walne Zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gosp. galicyjskiego, na które powołani są w myśl §. 17. statutu nietylko delegaci obieralni — ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu — odbędzie się dnia 3. i następnych marca b. r. we Lwowie. Program tegoż Zgromadzenia ustanawia się następujący:

A. Sprawy do decyzji delegatów należące: 1. Sprawozdanie z czynności Komitetu za rok 1886. 2. Sprawozdanie z czynności oddziałów, tudzież z obrotu ich funduszów za tenże rok 1886. 3. Sprawozdanie komisji rachunkowej:

a) co do zamknięcia rachunków za rok 1886.

b) co do budżetu na rok 1887.

4. Wybór prezesa i dwóch wiceprezesów na lat cztery — w myśl §. 38. statutu. 5. Wybór czterech członków Komitetu na lat 4, w miejsce ustępujących z turnusu: pp. Zygmunta Bojarskiego, Józefa Gizowskiego, Ottona Hausnera i Tadeusza Langiego. 6. Wybór komisji rachunkowej na rok przyszły. 7. Wnioski oddziałów członków po przedyskutowaniu ich na poufnem posiedzeniu.

B. Sprawy do decyzji ogółu członków należące: 1. Sprawa zawiązania Towarzystwa ochrony własności ziemskiej. 2. Sprawa krajowej Wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie 1887 r. 3. Sprawa licencjonowania buhajów. 4. Sprawa uprawy tytoniu. 5. Sprawa uzupełnienia szkół wydziałowych w kierunku rolniczym i przemysłowym. 6. Zdanie sprawy sekcji chmielowej.

Podczas posiedzeń Rady ogólnej odbędzie się też posiedzenie Sekcji chmielowej, w lokalnościach Tow. gosp., tudzież Wystawa nasion, od 1. do 5. marca we Lwowie, której program osobno ogłoszony zostanie.

O karty legitymacyjne, upoważniające do korzystania z obniżeń kolejowych, należy rychło się zgłaszać do Komitetu Tow. gospodarskiego.

Lwów 11. lutego. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 8·— do 9·—, pszenica biała 8·20 do 9·10, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·30 do 6·10 jęczmień browarny —·— do 5·70, jęczmień na paszę —·— do 4·60, owies 5·50 do 6·07, groch do gotowania —·— do 7·50, groch na paszę —·— do 5·— kukurudza 7·—, breczka —·—, do 7·—, koniczyna czerwona —·— do 45·—, —tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 10·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·— pirytus —·—

Przegląd polityczny.

* Wydział krajowy udzielił Wydziałowi powiatowemu w Skałacie tytułem bezzwrotnej subwencji na dalszą budowę drogi gminnej z Podwołoczysk do Grzymałowa kwotę 5.000 zł.

* Walne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego, które odbędzie się w pierwszych dniach marca, dokona w tym roku wyboru dwóch członków Dyrekcji w miejsce ustępujących p. Wiktora, zastępcy prezesa, i hr. Golejewskiego, dyrektora. Na posadę wiceprezesa ma najwięcej szans dyrektor Haller, w ten sposób więc zawakowałaby druga posada dyrektora. Na jedną z nich wybrany zostanie niewątpliwie hr. Golejewski, piastujący już oddawna tę godność, o drugą zaś kompetuje kilku kandydatów, z których atoli nie wszyscy mają odpowiedne kwalifikacje. To też zdaje się nie ulegać wątpliwości, że bez wielkiego zachodu i walki wybrany zostanie pan Zdzisław Onyszkiewicz, który jako zastępca dyrektora urzędował już przez czas dłuższy i dał się poznać ze swej energji przy referowaniu spraw konwersyjnych. Co się tyczy wreszcie ustępującego wiceprezesa pana Wiktora, to jak się dowiadujemy z kół delegatów Towarzystwa, jest zamiar powołania go na stanowisko prezesa Rady nadzorczej, w której światła jego rada i długoletniem urzędowaniem nabyte doświadczenie mogą być wielce pożądane.

* W biurach galicyjskiego Banku kredytowego zebrało się onegdaj grono osób w celu omówienia akcji, łącznie z Bankiem ratunkowym w Poznaniu, co do popierania usiłowań, zmierzających do ochrony ziemi polskiej, tak gwałtownie przez komisję kolonizacyjną wykupywanej. W zebraniu wzięli udział: ks. Adam Sapieha, ks. Leon Sapieha, ks. Adam Lubomirski, Władysław Krasnopolski, Aleksander Wiśniewski, dyrektorowie Banku kred. E. Simon i Z. Marchwicki, dyrektor Banku krajowego dr. Alfred Zgórski i Juljusz Starkel, redaktor *Gaz. Narodowej*. Zastanawiano się nad sposobem działania w kraju i wytworzeniem organizacji, celem zbierania subskrybentów na akcje Banku ratunkowego, rozszerzenia usiłowań patrjotycznych niewiast naszych w zbieraniu drobnych składek groszowych na ochronę ziemi polskiej i uregulowania stosunków Banku ratunkowego z Bankiem kredytowym galicyjskim, któryby pod względem finansowym akcję całego kraju scentralizował i ułatwiał.

* *Politik* konstatuje, że oświadczenia ministra Skarbu w podkomisji bankowej nie wywołały zbytniego zadowolenia na prawicy. Dodaje jednak zarazem, że prawica uznaje w zupełności i liczy się z trudnem położeniem ministra Skarbu. Dla tego też są ci w błędzie, którzy liczą na formalny konflikt między prawicą a ministrem Skarbu.

* Na posiedzeniu Izby deputowanych d. 10. t. m. w dyskusji nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, deputowany Bobrzyński oświadczył, że on i towarzysze przyjmują w ogóle tę ustawę, jakkolwiek w wielu punktach z nią się nie zgadzają. Nie chcą jednak wziąć na siebie odpowiedzialności, aby tak ważny krok na drodze socjalnej doznał zwłoki. Mowca występuje jednak specjalnie przeciw rozciągnięciu tej ustawy na robotników wiejskich, gdyż ustawa ta nie dałaby się w Galicji z powodów finansowych przeprowadzić. Mowca zalecał aby z dobrodziejstwa tej ustawy korzystać mogli ci robotnicy, którzy się oddają niebezpiecznym zatrudnieniom. Deputowany Chamiec oświadczył, iż ustawa ta w zupełności go zadawala, ponieważ odpowiada ważnym potrzebom, sferom robotniczym przynosi uspokojenie, i kładzie tamę zgubnym przewrotom i agitacjom. Deputowany, hrabia Dzieduszycki wypowiedział również pewne wątpliwości co do rozciągnięcia tej ustawy na robotników wiejskich, gdyż wywołałoby to w Galicji wielkie trudności nietylko z powodów finansowych, ale także z powodu niedostatecznej ilości sił lekarskich w kraju.

* Klub niemiecki obradował d. 10. b. m. nad przyszłem zachowaniem się w obec innych frakcyj opozycyjnych. Posiedzenie trwało pięć godzin. Po złączeniu i odrzuceniu najrozmaitszych wniosków, między któremi było wiele antysemickich, przyjęto 20 głosami przeciw 17. wniosek Steinwendera, według którego Klub niemiecki strzedz mus i swej niezależności; objawić zawsze jasno i stanowczo swe zasady i trwać w porozumieniu z Klubem austrjacko-niemieckim. Nadto przyjęto wniosek komitetu dotyczący zwalczania korupcji, gdziekolwiekby ona się objawiła, występując równocześnie przeciw wszelkim usiłowaniom wywołania walk rasowych i klasowych. Klub niemiecki odrzuca bowiem wszelką łączność z frakcjami, które nienawiść swą wzięły za zasadę. W końcu postanowiono, aby przy wnioskach charakteru antysemickiego uchwały Klubu zapadały od wypadku do wypadku. Nie ulega wątpliwości, że uchwały te wpłyną stanowczo na dalszy los Klubu. Okazały one przedewszystkiem, że większość Klubu nieprzychylnie jest usposobioną dla taktownego postępowania towarzyszy z Klubu austrjacko-niemieckjego, a nadto, że w Klubie niemieckim istnieje silna mniejszość antysemicka.

* *Fremdenbl.* pisze: W najbliższych dniach wpłynie do Parlamentów obu połów monarchji zapowiedziane już przedłożenie kredytowe, celem uzupełnienia zasobów rezerwy obrony krajowej w obu połowach monarchji i celem uzbrojenia ruchomych bataljonów pospolitego ruszenia. *Fremdenbl.* dodaje do tego doniesienia kilka uwag o konieczności uzupełnienia zasobów rezerwy obrony krajowej już w czasie pokoju, a zwłaszcza pod względem umundurowania i obuwia, tudzież o konieczności przygotowania zupełnego zaopatrzenia dla ruchomych bataljanów pospolitego ruszenia; przyczem nie zachodzi potrzeba postarania się o broń, ponieważ zbywające karabiny Werndla będą zupełnie wystarczające. Zażądany kredyt będzie tylko jednorazowym, ale jest niezbędnym, a o konieczności i naturalnej potrzebie tegoż nikt nie może powątpiewać.

* Czytamy w *Kurjerze Poznańskim*: Jak wiadomo, skorzystał naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego z prawa swego i założył *veto* przeciwko nominacji 5 księży z naszych archidyecezyj na proboszczy, resp. przeniesieniu ich na inne probostwa. Te *personae ingratae*, to czcigodni proboszczowie: Ks. dr. Jażdżewski, ks. dr. Wartenberg, oraz wikarjusze ks. Grądkowski, ks. Gajowiecki i ks. Jurgowski. Najprzewielebniejszy nasz ks. arcybiskup, jak to swego czasu donosiliśmy, odniósł się w tej sprawie do Rzymu, a stolica apost. nie przyznała naczelnemu prezesowi słuszności, jak to mylnie gazety donosiły, lecz zwróciła akta odnośne, jak nam z Berlina donoszą naszemu ks. arcybiskupowi, aby te sprawę ze swej strony z władzami załatwił.

* Na zgromadzeniu wyborców w Karlstadt w Bawarji przemawiał Frankenstein, wiceprezes centrum i odezwał się o nocie kardynała Jacobiniego, jak podają dzienniki wiedeńskie, w te mniej więcej słowa: „Prawdą jest, że Ojciec św. wyraził kilku przywódcom centrum życzenie, aby, jeśli to być może, przyzwolili na septennat. Ale chociaż centrum szczęśliwem się czuje, kiedy może spełnić życzenia Ojca św. i zawsze wielką do tego okazuje gotowość, musi jednak w rzeczach czysto politycznych działać podług najlepszej swej wiedzy i sumiennie obowiązki posła rozważyć. Czego innego nie pragnie też Ojciec św.“ Po mowie Frankensteina zabrał głos przewodniczący zgromadzenia dziekan Sauer i zaznaczył poprawność postępowania centrum w tej sprawie. „Oddaj papieżowi, co jest papiezkiego, a ludowi, co jest ludowego“ może w tym razie jedyną być dewizą posła. Jeźli argument, że uchwalenie septennatu potrzebnem jest ks. Bismarkowi do spełnienia jego usiłowań utrzymania pokoju, nie podziałał na centrum, dowodzi tylko, że ostatnie nie podziela tego zdania.

* O usposobieniu i stanie opinji w Petersburgu *Stralsunder Ztg.*, otrzymuje nader prawdziwe uwagi: „Wielki świat“ oddaje się karnawałowi z wielkim zapałem i mało się troszczy polityką. W średnich, zwłaszcza przemysłowych kołach panuje niepokój i przygnębienie. Nawet w najgorszych chwilach podczas wojny turecko-rosyjskiej te sfery towarzyskie nie miały tak smutnej fizjonomji. Straty, jakie Rosja poniosła od wybuchu zawikłań bułgarskich, przechodzą już cyfry miljonów. Jestto kontrybucja wojenna bez wojny, a przeważnie kupcy i przemysłowcy ją pokrywać muszą, jakkolwiek odbicie się tego przesilenia da się uczuć dotkliwie wszystkim warstwom społeczeństwa. — Wszyscy wyciągają ręce, wołając o utrzymanie pokoju — nigdzie nie ma śladu wojennych pragnień. Zwłasza wśród robotników pojawia się rozgorączkowanie. Już w roku przeszłym objawiały się niepokoje, uśmierzono je atoli spiesznie i postarano się o dostarczenie zarobku i środków utrzymania; tej zimy wzmógł się znów strasznie proletarjat. Nowy minister Skarbu nie wie, co robić. Miał on zamiar nowej reformy finansów, ale w pierwszym kwartale jego urzędowania rubel spadł tak nisko, jak nie pamiętają najstarsi ludzie. Żądają od niego spiesznej rady, ale on może odpowiedzieć starem przysłowiem: „Prowadźcie dobrą politykę, a wtedy ja wam dobre stworzę finanse“. Cesarz, który obecnie znajduje się w Petersburgu, ma ulegać, jak zapewniają, zniechęceniu do polityki zagranicznej, którą od roku gorączkowo się zajmował. Nawet w sprawie bułgarskiej, a to wiele znaczy, ma się okazywać już zniechęconym.

* *Kreutzzeitung* ogłasza telegram z Paryża, według którego sfery dyplomatyczne uważają ogólną sytuację jako poważną. Taż sama gazeta donosi, iż zamiar Anglji co do neutralizacji Egiptu wywołał w Paryżu zaniepokojenie.

* Z Petersburga donoszą, że Katkow tłómaczy poruszoną przez Bismarka myśl neutralności Belgji, jako próbę wysondowania zamiarów Rosji w obec Francji. Wybuch i rezultat wojny niemiecko-francuskiej zależy od polityki Rosji. Usiłują obecnie odwrócić uwagę Rosji od wypadków na Zachodzie wypadkami na Wschodzie. Mogłoby się jednak stać, że Rosja zamiast wziąć udział w zawikłaniach na Wschodzie, które są tylko objawami symptomatycznemi, zechce się zająć powodami obecnej sytuacji.

* Z Paryża donoszą, że panuje tam obawa, aby ostatni zamach w Lugdunie nie był początkiem rozgałęzionej akcji francuskich anarchistów. Do prefektury policji i do pałacu elizejskiego nadesłano listy, w których anarchiści grożą wysadzeniem w powietrze pałacu elizejskiego, na wypadek gdyby Duval został ścięty.

* *Popolo Romano* i *Opinione* wzywają przywódców stronnictw, aby się szybko porozumieli. Ktokolwiekbądź powołany będzie do Rządów, pierwszem jego zadaniem będzie skupić około siebie wszystkie siły, aby w obec sytuacji obecnej w Europie stworzyć silny Rząd. Przy rozwiązaniu przesilenia trzeba główny kłaść nacisk na politykę zewnętrzną, która energicznej potrzebuje ręki, aby mimo Massawy, głos Włoch dał się słyszeć w Europie.

* *Opinione*, powołując się na okoliczność, iż po paru miesiącach ekspirują umowy Włoch z Niemcami i Austro-Węgrami, mające na celu utrzymanie stanu terytorjalnego, pisze: Przesilenie ministerjalne zastało nas zatem w bardzo przykrej chwili, która na większość i dysydentów nakłada obowiązek, aby przygotowali parlamentarną partję środka, celem nadania Rządowi koniecznej powagi dla wywierania stanowczego wpływu w Europie. Z drugiej też strony Robilant nie powinien również ulegać chwilowemu zniechęceniu.

* Na konferencji w. wezyra z bułgarskim ajentem dyplomatycznym, Vulkoviczem, nie osiągnięto żadnego dodatniego rezultatu. Cankow uważa jako rzecz nagłą, aby teka ministra wojny była poruczoną jednemu z jenerałów rosyjskich. Rząd nie chce się na to zgodzić. Nad innemi punktami programu Cankowa jeszcze nie obradowano.

* Rzymska *Arena* donosi, że jenerał Gené chciał popełnić samobójstwo.

* Zwycięstwo Göschena przy wyborach uważają w Londynie za wzmocnienie gabinetu.

* W angielskiej Izbie g[illegible]n oświadczył Fergusson, że Rząd angielski wówczas, gdy na ks. Aleksandra nalegał, aby w Bułgarji pozostał i kraj wywiódł z przesilenia, wiedział już o abdykacji księcia i o tem, że car nie pochwala powrotu księcia na tron. Niniejszą politykę Rządu najlepiej objaśnił Smith na pierwszem w tej sesji posiedzeniu, że mięszanie się Anglji jest jej interesami i traktatowemi zobowiązaniami absolutnie ograniczone. — Izba odrzuciła 352 głosami przeciw 246 poprawkę Parnella do adresu i odroczyła rozprawę adresową.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Wiedeń 12. lutego. Niespodziewanym rezultatem wczorajszego głosowania w Klubie niemieckim zajmują się wszystkie dzienniki. Zgadzają się, że Klub w formie dzisiejszej dalej istnieć nie może, że w skutek rezolucji Steinwendera łączność z Klubem niemiecko-austrjackim, jakkolwiek wyraźnie postanowiona z powodu licznych zastrzeżeń stała się iluzoryczną. Nikt nie przypuszczał, żeby Klub niemiecki tylu w sobie mieścił antysemitów. Rezolucja przeciwko tymże zwrócona, tylko słabą większością powzięta jest głównym powodem przesilenia.

Po ustąpieniu prezesa i wice-prezesa pozostał tylko Knotz w Prezydjum.

Słychać, że antysemici nie wystąpią, lecz chcą dalej istnieć jako „klub niemiecki,“ do którego ewentualnie wstąpiłby Schönerer ze swoimi zwolennikami. Niespodzianką też było głosowanie Rosena za antysemitami.

Kaulbars bawi jeszcze we Wiedniu, lecz lada chwila oczekuje nakazu wyjazdu do Bułgarji.

Dziś przybył Fejervary, jutro przybędzie Tisza poczem zbierze się wspólna Rada ministrów celem ustanowienia terminu zwołania Delegacji i uchwalenia tekstu przedłożeń dla tychże.

Na bal polski przyrzekli przybyć książęta: Franciszek Ferdynand d'Este, Filip Koburgski z małżonką, Ferdynand Koburgski, Gustaw, Sasko-Waymarski i komederujący Lwowa ks. Würtemberg.

Wiedeń 11. lutego. (*Z Rady państwa*). Izba odmawia zezwolenia na sądowe ściganie posła Waszatego za obrazę honoru.

Baron Schenk donosi, że skutkiem mianowania go członkiem Izby panów zgasł jego mandat do Trybunału stanu. Wybór odbędzie się na jednem z najbliższych posiedzeń. W dalszej dyskusji nad ubezpieczeniem robotników na wypadek choroby, Adamek przemawia za wyłączeniem robotników rolniczych i leśnych, a Kaizl krytykuje postanowienia o kasach. Po przemówieniu referenta Bilińskiego, postanowiono przejść do rozprawy szczegółowej. Klub niemiecki zwołany na jutro godz. 10. rano.

Wiedeń 12. lutego. Malarz Daniel Penther, zmarł tu wczoraj.

Budapeszt 11. lutego. Cesarz przyjął dymisję Szaparego. Pismo ustanawiające prowizorjum będzie w tych dniach ogłoszone. Mówią, że i sekretarz stanu Köffinger pójdzie również na pensję.

Neapol 12. lutego. Potwierdza się wiadomość, że Rząd zamierza wysłać do Massawy cały korpus. Statki transportowe przygotowują się.

Aleksandrja 12. lutego. *Radara* donosi stanowczo, że Battenberg obejmie komendę armji angielskiej w Egipcie.

Sofia 12. lutego. Rejent Żiwkow w podróży po Bułgarji i Rumelji był z uniesieniem przyjmowany. Ludność zanosi wszędzie prośby, aby Rejencja w interesie ojczyzny nie ustępowała ze swego stanowiska.

Londyn 12. lutego. *Morning Post* donosi, że cesarz Wilhelm wyraził się, iż Niemcy już nie długo znosić będą prowokacje Francji.

Paryż 12. lutego. Poseł Raoul Duval umarł.

Wiedeń 11. lutego. Giełda wieczorna: Usposobienie słabe, kredyty **270·50** renta majowa **77·95.**

* * *

Wiedeń 12. lutego. Z powodu niekorzystnych wiadomości politycznych usposobienie mdłe, mianowicie były akcje Banku dla krajów gwałtownie oferowane i spadły z 225 na 217.

Berlin 12. lutego. Z powodu niekorzystnego artykułu „Kreuz Ztg.“ co do położenia na Wschodzie, spadły znacznie walory rosyjskie i ruble.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. lutego 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. A. Zawodnik, z Pragi. W. dr. Lisowski, z Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. A. ks. Lubomirski, z Miżyńca. W. Kraiński, z Wyszatyc. F. Wojciechowski, z Pragi. I. Ramspeck, z Wiednia. I. Schlesinger, z Bukaresztu. I. Kopystyński, z Połutory. I. Mathes, z Chodaczkowa. W. Rojecki, z Uhrynowa. E. Winnicki, z Terady. W. Korosteński, z Jarosławia.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Białoskórski, ze Staj. O. Habich, z Wiednia. I. Sumpeter, z Buska. I. Onyszkiewicz, ze Zborowa. W. Schlesinger, z Wiednia. W. Wyczyński, z Truskawca. S. Falkenau, z Pragi. I. Reder z Wiednia. H. Pollera, z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 12. lutego 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	195 75	200 —
" lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	200 50	215 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 50	99 50
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem.	101 —	103 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 40	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 40	100 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	— —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	49 —	53 —
" " " " 2½% " w "	42 —	45 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 50	105 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
Pożyczka " " 1883 4½% w. a.	95 —	97 —
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
" Stanisławowa	26 —	29 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 92	6 04
Dukat cesarski	5 97	6 09
Napoleondor	10 07	10 19
Półimperial	10 38	10 50
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
" " papierowy	1 14	1 16
100 marek niemieckich	62 30	63 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. lutego 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	23 50	23 50
" węgierskie banku kredytowego	278 50	280 —
" Banku anglo-austrjackiego	103 25	103 50
" Unionbanku	203 50	205 25
" kolei Karola Ludwika	197 —	198 —
" kolei północnej	232 —	231 50
" kolei południowej (Lombardy)	90 —	91 —
" kolei Altöldzkiej	177 75	177 50
" kolei państwowej	238 —	238 50
" kolei Lwow-Czerniowieckiej	210 —	212 —
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	159 —	159 50
Losy komunalne wiedeńskie	121 —	121 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B Elbethal)	150 50	151 25
Losy regulacji Cisy	117 50	119 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 —	224 50
Renta węgierska złota 4 proc.	96 50	96 80
Akcje Bankvereinu	95 —	97 —
Rosyjski rubel papierowy	1 14	1 15
Losy premjowane węgierskie	116 50	116 50
Akcje kredytowe	270 50	271 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 13	10 12
Rubel papierowy	— —	— —
Berlin, dnia 12. lutego 1887 r. godz. 5 min. 85 po południu.		
Rosyjski rubel papierowy	1 81	1 88
Akcje austrjackie kredytowe	443 —	445 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	159 15	159 20
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	54 50	55 50

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	3·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	3·19
Z Czerniowiec		10·02	8·30	3·35
				2·45
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna			8·32	
Z Chyrowa i Stryja				
Z Chyrowa, Stanisławowa Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·19	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		9·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·30	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		3·36	5·20	6·35
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Przedostatni gościnny występ panny Blanki Donadio i pana Giuseppa Frappolliego.

DINORAH

czyli

ODPUST W PLOERMEL

opera w 3 aktach Mayerbeera.

OSOBY:

Hoel	Nolli
Correntino	**Frappolli**
Dinora	**Donadio**
Strzelec	Łomiński
Kosarz	Recki
Pastuszek pierwszy	Kasprowiczowa
Pastuszek drugi	Babińska

Lud, wieśniacy, wieśniaczki. Rzecz dzieje się w Bretanji.

Światło elektryczne.

OLIWĘ DO MASZYN

w różnych gatunkach do każdego użytku, poleca 1074 5—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

Śniadania

zimne i gorące, oraz wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie na szklanki.

Znakomity

Kawior astrachański

gruboziarnisty.

Wszelkie marynaty.

SZYNKI własnego wyrobu i Westfalskie.

SALAMI włoskie i węgierskie.

Poleca 1141 1—0

handel korzenny i delikatesów

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny 6.

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy placu Halickim l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polska) i ordynuję od 9—1 od 3—5.

M. D. Lisowski,

1008 13—0 **Dentysta.**

Pewny zarobek

bez kapitału i ryzyka

nastręcza od dawna słynny peszteński dom bankowy uczciwym osobom, które chcą się zająć sprzedażą prawnie dozwolonych austrjacko-węgierskich losów państwowych i rent na częściowe spłaty. Przy niejakiej pilności można **łatwo zarobić miesięcznie**

100 do 300 zł. w. a.

Oferty przyjmuje administracja „Fortuny" w Budapeszcie, Deakgasse Nr. 3. 584 4—0

Vaselina

najlepszy i najpraktyczniejszy środek **(tłuszcz)** do konserwowania obuwia i w ogóle wszystkich skórzanych wyrobów

poleca: 1140 2—0

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13,

(dawniej cukiernia Rothlendera).

Dla właścicieli fiakrów i dorożek

poleca

ALOJZY HÜBNER

skład farb i materjałów

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13,

(dawniej cukiernia Rothlendera).

Batogi kompletne od 75 ct. do 6 złr.
Biczyska trzcinowe od 50 ct. do 2 złr.
Rzemyki do tychże po 10, 15, 20 ct.
Smarowidło belgijskie klgr 18 ct.
Oliwa do latarń.
Oliwa do osi żelaznych.
Świece powozowe.
Smarowidło na fartuchy i rzemienie.
" na kopyta.
Lakier czarny na skórę
Mydło na siodła i trenzle.
Szczotki i piórka do czyszczenia powozów.
Skórki irchowe do czyszczenia powozów.
Świstawki powozowe. 1070 11—0

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 581 13—0

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong. 29.

Kawior nowy

uralski grubo-ziarn. wyśm. kl. zł. 2·75
z Elby średnio-ziarn. " " " 2·25

Kielskie bydlinki,
wielkie 40—45 w skrz. p. " " 1·90
małe około 140 sztuk " " 1·60

Flądry tłuste, wyśm. wędz. delik. skrzynka poczt. " 2·15

Łososio-śledzie, wyś. trwał. skrzynka pocztowa . . . . " 2·15

Kielskie szproty,
około 200 szt. 2 i pół kl. . " 1·15
2 skrzynki zł. 2·15, 4 skrz. . " 4·—

Węgorz w galarecie, fas. poczt. zł. 5·75, pół. fas. p. . " 2·15

Rulada rybia bez ości wyś. pikant, około 40 w fas. p. . " 2·—

Sztokfisz wybor. susz. biały, płaski, paczka pocztowa . . " 2·25

Świeże ryby morskie,
łupacze wypatroszone skrzyn. pocztowa . . . . zł 2·—
dorsz morski, skrz. poczt. . " 1·90

franko za pobraniem pocztowem, kupcom
708 najtaniej poleca 3—0

E. H. Schulz, Altona pod Hamburgiem.

KSIĘGARNIA

K. ŁUKASZEWICZA

we Lwowie, Hotel Żorża

z powodu rozpoczęcia wydawnictwa

„BIBLJOTEKA RODZINNA"

wysprzedaje niżej wymienione dzieła po bajecznie niskich cenach.

Trzech muszkieterów. Romans historyczny A. Dumasa (ojca) 6 tomów, dawniej 3·60, teraz tylko 2·40.

Martwa ręka przez Le Prince 4 tomy, dawniej 2·40, teraz tylko 1·20.

W dwadzieścia lat później. Romans historyczny A. Dumasa, 8 tomów, dawniej 4·80, teraz tylko 3·20.

Szkice z Anglji, dawniej 2·40, teraz tylko 1·20.

Kupujący wszystkie te dzieła razem, płaci zamiast 8 zł., tylko 5·50 wraz z przesyłką franco. 1124 5—0

Najdawniejszy we Lwowie

! w roku 1840 założony !



Skład fortepianów, pianin i harmonium

pod firmą:

JANA BALKO

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7,

poleca fortepiany c. k. fabrykantów nadwornych: **BÖSENDORFERA, HEITZMANA i SYNA i SCHWEIGHOFERA,** tudzież z fabryk: Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Kapsa, Stolzhamera, Petrofa, Wirtha i innych, jak również PIANINA i HARMONIUM z najlepszych fabryk — po cenach **możliwie najtańszych** i z rzeczywistą 10-letnią gwarancją.

1050 12—0 ***Julja (Balko) Mussil.***

Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyłem

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

przy ulicy Akademickiej l. 16.

Z poważaniem

1135 3—0 **J. HENNER.**

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Flasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

Ogólnie przydatne dla

niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strassnickiego

Piwo słodowe zdrowia

analizowane przez WW. drów: **Karola J. Krzyżanowskiego** asystenta W.dra **Czyrniańskiego**, prof. chemji w Uniwersytecie Jagiellońsk. i **Kratschmera**, prof. chemji zastos. i hygjeny przy Uniwersytecie w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez WW.drów.: radcę dworu prof. v Bambergera, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwalda, radcę dworu prof. Th. Billrotha, prof. E. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera, prof. Hofmokla we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych dra. Rosenblatta w Krakowie.

Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnica: Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorferstr., 29.

Główne zastępstwo dla Galicji, Szlązka austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunji u W. **Ign. Ringelheima**, mag. farmacji w **Krakowie.**

En gros dla LWOWA i okolicy w aptece **A. SKLEPIŃSKIEGO,**

dalej u pp. aptekarzy we LWOWIE: u Beisera J., Krzyżanowskiego K., Ruckera Z., Rapaporta A, i Wewiórskiego J., w BRODACH u Kulaka M. i Lateinera; w CZERNIOWCACH u Langenhana F., W. Beldowicza; w KOŁOMYI u E. Stenzla; w DROHOBYCZU u Otowskiego i Partyka; w JAROSŁAWIU w J. Rohma; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K., Wiszniewskiego K. i Krautlera drog.; w PODGÓRZU u Skakalskiego J.; w PRZEMYŚLU u Maúkowskiego A. i Ma[illegible]ewskiego; w RZESZOWIE u Karpińskiego A.; w SAMBORZE u Aleksiewicza J.; w SANOKU u Zarewicza J.; w STANISŁAWOWIE u Amirowicza A., Beile A., Macura J.; w STRYJU u Gaertnera L., w SUCZAWIE u Liszki R.; w TARNOPOLU u Fleischmanna L., Jamrógiewicza F.; w TARNOWIE u Chodackiego Wład., Kijasa, Węgrzynowskiego F., Wittmajera H. drog. i Müldnera kup. 1054 12—0

Skład amerykańskich kół wozowych



uprasza swych szanownych odbiorców o łaskawe zamówienie kół do powozów letnich **już teraz,** aby obstalunki **szybko** mogły być uskuteczniane.

Do **wozów ciężarowych** wszelkiego rodzaju, **skład kół, wyrabianych na sposób amerykański** z tutejszego **drzewa** z 2—6" szerokiemi dzwonami. Stały skład amerykańskich powozów zbytkowych, dwukołowych do okolic bagnistych, „Renngigs" Sprychów — „Hikory," dzwon giętych (z 3 gatunków drzewa), trzonów młotowych „Hikory," giętych piastów, ameryk. osi stalowych itd.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie przez **Em. Waldsteina,** agenta generalnego, Wien, I. Nibelungengasse 4. 679 1—0

SKŁAD DRZEWA

WYGNAŃCÓW z PRUS

we Lwowie, ulica Sapiehy l. 37, (naprzeciwko św. Teresy)

poleca się względom szanownej Publiczności. 1148 1

Zamówienia można kartkami korespondencyjnemi uskuteczniać.



KWIZDY

Ces. król. koncesjon.

Proszek Korneuburgski

dla koni, bydła rogatego i owiec,

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy środków weterynaryjnych i aptekarza obwodowego.

Odznaczony medalami w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Monachjum i Hamburgu.

Okazał się on skutecznym, jako **proszek odżywiający bydło,** gdy sie go regularnie zadaje, przy **braku apetytu, dojeniu się krwią, do poprawy mleka,** wspiera oraz naturalny opór zwierząt przeciwko wpływom zarazy, oraz zmniejsza inklinację do gruzołów i kolek. 1026 1—0 C

Prawdziwe do nabycia we LWOWIE

hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, J. [illegible]eisera H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Zygmunta Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: F. Hauke, A. Hübner i J. Spath.

Prawdziwe do nabycia w KRAKOWIE

hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt Redyka, A. Siedleckiego, J. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, J. Trauczynskiego, Konst. Wiszniewskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: M. Jawornickiego, J. Janigi, Edw. Kräutlera i J. Wiszniewskiego.

Dalej częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materjałów aptecznych w następujących miastach: Baranów, Bełz, Biała, Bóbrka, Bochnia, Bolechów, Borysław, Borszczów, Brzesko, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Czortków, Dębica, Dolina, Drohobycz, Dynów, Gliniany, Głogów, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jezierzany, Kołomyja, Kossów, Krosno, Krzeszowice, Kuty, Leżajsk, Łopatyn, Mielec, Mikulińce, Milówka, Myślenice, Nadwórna, Niemirow, Nisku, Nowy Sącz, Obertyn, Oderberg, Oświęcim, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rohatyn, Rozdół, Rożniatow, Rozwadów, Rzeszów, Sadowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Uhnów, Ulanów, Waręż, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Wojniłów, Zabłocie, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec.

Główny skład dla Galicji u pana P. Mikolascha aptekarza we Lwowie.

Centralny skład rozsyłki: Apteka obwodowa w Korneuburgu.

Znajdują się także składy prawie we wszystkich miastach i miasteczkach wszystkich krajów koronnych i są ogłaszane od czasu do czasu w dziennikach prowincjonalnych.

Celem zapobieżenia fałszowaniu uprasza się zwracać uwagę na to, ażeby każda etykieta zaopatrzoną była w podpis moj, niżej umieszczony, czerwonym atramentem.

K. K. österr. u. Königl. rumän. Hoflieferant.

PILNA ODEZWA

do wszystkich mieszkańców Austro-Węgier!

Zarząd spadku po pewnym zmarłym przemysłowcu, polecił podpisanej firmie, wszystkie senzacyjne przedmioty, które w żadnym domu nie powinno brakować, sprzedać o 70 prc. niżej cen wyrobu, albowiem spadek ma być podzielony, a ku temu niezbędne są pieniądze. Dla każdego troskliwego ojca rodziny jakoteż dla każdego gospodarstwa domowego wskazaną jest nieodzowna konieczność wyzyskać sposobność tem więcej, że znajdujące się na składzie towary są *najlepszego wyrobu, najrzetelniejsze, i bez skazy,* które sprzedaje się za bezcen. Powołana firma otrzymała jednocześnie polecenie każdemu kupującemu dać cenny podarunek

prawie daremnie.

Mianowicie otrzyma każdy odbiorca od towarów w kwocie 5 zł. parę kolczyków z nowego złota z imitowanemi kamieniami Iris; nad 10 zł. srebrne kolczyki; nad 15 zł. dobry zegar ścienny, a nad 20 zł. wyborny zegarek kieszonkowy (nie zabawkę) *zupełnie nowe.*

Wyciąg z cennika towarów:

1 sztuka **płótna rumburskiego** lub **sternberskiego** 30 łokci najlepszy i mocny towar, zamiast 9 zł. 80 ct., teraz 5 zł. 80 ct.
2 **derek na konie** 190|130 centmr. wielkie, grube i trwałe razem, zamiast 6 zł., teraz 3 zł. 50 ct.
2 sztuki **jedwabne kołdry buretowe** w wszystkich kolorach na wielkie łóżka, zamiast 15 zł., teraz 7 zł. 35 ct.
3 sztuki **zimowych spodnic męzkich** z wełny Merino, zamiast 6 zł., teraz 3 zł. 60 ct.
3 sztuki **koszul męzkich lub damskich,** zwane koszulami zdrowia, zamiast 6 zł., teraz 3 zł. 60 ct.
6 sztuk **tureckich ręczników** do frotowania z kolorow. bordurami i frendzlami, zamiast 3 zł., teraz 1 zł. 65 ct.
3 sztuki **berlińskich damskich chustek** na głowę, wyborne i ciepłe, wszelkich odcieni kolor., zamiast 3 zł. 50 ct., teraz 1 zł. 75 ct.
1 **chustka damska** 9|4 wielk., elegancka, modna, trwała 1 zł. 70 ct., lepsze 10|4 wielk. 2 zł. 35 ct.
1 **damska spodnica zimowa,** wielka, gruba i ciepła, z kolor. bordurami, zamiast 3 zł., teraz 1 zł. 90 ct.
1 **damska katanka Stefanji,** przylegająca i ciepła, zamiast 3 zł., teraz 1 zł. 85 ct.
1 sztuka **barchanu,** pierwsz. jakości 30 łok., czerwony 6 zł. 75 ct., biały, brunatny lub niebieski 5 zł. 75 ct.
1 **pled do podróży,** damski lub męzki, trwały, z któregoż po 10 latach zrobić można całe ubranie, 3 i pół metr. długi, zamiast 15 zł., teraz tylko 3 zł. 70 ct.
1 **suknia damska** a la princesse, modna z angiel. fileu, zamiast 9 zł., teraz 4 zł. 40 ct.
1 **kostium damski** z angiel. fileu, z pięknie ubraną katanką, fasonu męzkiego, zamiast 14 zł., teraz 6 zł. 70 ct.
1 **suknia dla dziecka** z angiel. fileu. z pięknie i eleg. ubrana 1.40 do 3 zł.
1 **czapka męzka** podszyta jedwabiem, ciepła, także dla pań, zamiast 4 zł., teraz 1 zł. 50 ct.
3 **kapelusze męzkie także dla pań,** fasonu kawalerskiego razem, zamiast 6 zł. teraz 3 zł. 60 ct.
1 **kapelusz damski zimowy,** modny, dobry, okrągły lub zamknięty, ubrany aksamitem jedwabiem, zamiast 4 zł. 50 ct. teraz 2 zł. 50 ct.
1 **kauczukowy płaszcz** na deszcz i zarzutka dla wielkich osób, zamiast 13 zł., teraz 7 zł. 20 ct.
3 pary **pończoch damskich,** dobre w noszeniu i ciepłe 2 zł.
6 par **męzkich skarpetek** niezbędne, chroniące nogi od zimna i wilgoci 1·90.
1 para **spodeń** na śnieg dla mężczyzn, do noszenia po pantalonach, długie, zamiast 4 zł. 50 ct., teraz 1 zł. 25 ct.
1 **deszczochron** wielki, modny z kotonu 1 zł. 10 ct., z materji regina 3 zł. 50 ct. jedwabny 4 zł. 80 ct.
1 wied. **Zegar wahadłowy** regulator, 90 ctm. długi, dobrze idący w skrzynce oszklonej, najn. 9 zł. 80 ct.
1 kompl. **garnitur gobelinowy,** 2 kapy na łóżka i jedna na stół, z kutasami, zamiast 13 zł., teraz 7 zł.
1 **ubranie męzkie** materja dobrana na tużurek, spodnie i kamizelkę, zamiast 12 zł., teraz 4 zł. 60 ct.
1 tuzin **jedwabnych chusteczek** do nosa z jedwabiu lyońskiego, także na szyję, zamiast 7 zł., teraz 3 zł. 85 ct.
1 **garnitur fajczarski,** składający się z fajki z morskiej pianki, cygarniczki piankowej z futerałem, piankowej cygarniczki do papierosów, zabawnej torebki na cygara, pięknej tabakierki, krzesiwa, tureckiej fajki sułtańskiej, cybucha wiśniowego, miseczki na popiół, badeńskiego cybucha. Wszystko razem zamiast 12 zł., teraz 4 zł. 20 ct.
40 sztuk **sztućców,** a to: 6 noży, 6 widelców, 6 łyżek ze srebra britania, 6 łyżeczek takich, 6 podstawek na noże, 6 okrągłych miseczek, 3 kubków do jaj, sitko, wszystko razem zamiast 9 zł., teraz 3 zł. 85 ct.
Najnowsze! 2 sztuk wybornych eleganckich noży deserowych i widelców, z złotożółtemi ostrzami, opatrzone dla prawdziwości znakiem „Austrja", kosztowały dawniej 15 zł., teraz 3 zł. 20 ct.
1 **pierścień brylantowy** imitowany, łudzący fabrykat, o pysznym ogniu, z nowego złota, wraz ze szkatułką, zamiast 16 zł., teraz 3 zł. 85 ct.
1 para **brylantowych kolczykzw** imitowanych, osadzone w nowem złocie, nie do odróżnienia od prawdziwych brylantów, zam. 16 zł., teraz 3 zł. 85 ct.
1 sztuka **kanafasu na pościel,** 25 łok., mocnego, czerwony tylko 7 zł. 75 ct., niebieski lub brun. 6 zł. 75 ct.
2 **prześcieradła** płócienne na największe łóżka, zamiast 5 zł., teraz 2 zł. 50 ct.
1 **włoska katarynka** w skrzynce politurowanej, grająca 4 kawałki 8 zł. 20 ct., grająca 6 kawałków, zamiast 25 zł., teraz 12 zł. 40 ct.

Coby się nie podobało, będzie bez trudności na powrót przyjęte. Wysyłkę urządzamy za pobraniem lub uprzedniem nadesłaniem gotówki, także znaczki pocztowe przyjmują się za gotówkę. Jedyny adres do zamówień:

Waaren-Depot „Apfel" w Wiedniu, II. Grosse Sperlgasse Nr. 3 D.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

25 obwarzaneczków, bardzo smacznych za 10 ct. w sklepie pierników L. Czyńskiego, Halicka 8.

Ekonom, kawaler, pracowity i pilny, posiadający chlubne rekomendacje z renomowanych gospodarstw, poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem zajęcia. Adres: Ekonom 7386 post. rest. Lwów.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy s[illegible] pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Korespondencja prywatna.

Droga T...! dziwie mię tak długie milczenie twoje, jeżeli kochasz napisz kilka słów pod lit. M. w Tarnorudzie.

Do Mich..... Serdeczne dzięki za odpowiedź. Listów żadnych nie było nic nie wiem. Widzenie jest możebne podaj adres listownie, a zobaczysz wkrótce T....

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.